Nr 18. Kraków, Piątek 23 Stycznia 1903. Rok XXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem . . .	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego Sukiennice. — Handel Kretschmera. Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 40 h od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Najnowsze pchnięcie.

Kraków, 22 stycznia.

Korespondent nasz wiedeński pisze nam pod datą wczorajszą:

(—r.) Gabinet dra Koerbera dał nowy dowód swej życzliwości dla Galicyi, przedkładając projekt ustawy o „regulacyi indywidualnego rozdziału kontyngentu cukru“, jak urzędowy kwiecisty styl określa ustawę. Koło polskie, wysługujące się tak wiernie rządowi, — otrzymało sowitą nagrodę — od biurokratyczno-centralistycznego gabinetu, w tej sprawie działającego w interesie kartelu cukrowego, który wyzyskiwanie Galicyi, jako konsumenta usiłuje i nadal utrzymać.

Widać, że ostre wystąpienie prezesa Koła polskiego p. Jaworskiego, przy pierwszem czytaniu ustawy cukrowej nie wywarło wrażenia na kartel cukrowy, którego interesami zawiaduje gabinet Koerbera. Nie dziw. Powszechnie bowiem wiadomo, ile warta opozycya lub groźba Koła, nigdy męskim nie poparta czynem.

Zadrwiono po prostu z Koła polskiego. W przedłożeniu ministra skarbu przydzielono krajowym, nie kartelowym fabrykom cukru w Galicyi i na Bukowinie roczny kontyngent **rafinady** w ilości 135.000 metrycznych cetnarów, wyznaczając równocześnie tym fabrykom (Przeworsk i Żuczka) **roczny wyrób surowca** w ilości 56.000 metrycznych cetnarów, czyli o 79.000 metrycznych cetnarów **mniej**, aniżeli rafinady.

Z porównania tych liczb wyłania się samo przez się pytanie, skąd mają galicyjskie rafinerye krajowe wziąć 79.000 metrycznych cetnarów surowca, niezbędnie mu potrzebnego do wyrobu przydzielonego mu kontyngentu rafinady?

Oto muszą go kupić w pozakrajowych fabrykach cukru, którym wyznaczono, w stosunku do przyznanego im kontyngentu rafinady, kontyngent surowca większy właśnie o tyle, o ile Galicyi brakuje. W jakim celu? W żadnym innym, tylko w tym, by tej nadwyżki odbiorczynią była Galicya.

Wszak Galicya, która posiada glebę lepszą i rozleglejsze daleko ziemie uprawne, aniżeli jakikolwiek inny kraj koronny, mogłaby sama uprawiać buraki dla wyrobu surowca, potrzebnego do kontyngentem wyznaczonej jej fabrykom krajowym rafinady.

Rząd przedłożeniem swojem w sprawie rozdziału kontyngentu zadaje zabójczy cios nietylko galicyjskiemu cukrownictwu krajowemu, lecz także i rolnictwu.

Szkolnictwo ludowe w Galicyi.

I.

Tegoroczne sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego odznacza się nie tylko staranniejszym układem ale i większą szczerością, niż poprzednie. Przynosi ono też nieco pomyślniejsze wiadomości z dziedziny szkolnictwa ludowego, aczkolwiek o jakimś w oczy bijącym postępie na tem polu zawsze jeszcze niema mowy.

Wedle obliczenia Rady szkolnej mieliśmy w r. 1901/2 około 1,027.000 dzieci w wieku od 6—12 lat obowiązanych do uczęszczania na naukę codzienną. Z liczby tej uczęszczało do publicznych szkół ludowych 698.153 dzieci, a zatem więcej o 28.048, aniżeli w roku poprzedzającym. Nie pobierało zaś z tej liczby ani publicznej ani domowej nauki **278.946** czyli 27·1% wszystkich dzieci w wieku szkolnym w kraju.

Z pomiędzy 480.400 dzieci w wieku od 13—15 lat uczęszczało na naukę dopełniającą w publicznych szkołach ludowych 132.254 (+6682), nie pobierało zaś **żadnej** nauki, wedle obliczeń samej Rady szkolnej, około **330.951** dzieci. Mamy więc w tej chwili około **609 897** dzieci w wieku od 6—15 lat pozbawionych wszelkiej nauki nie tylko szkolnej ale i domowej. Gdy zważymy, że roczny przyrost dzieci, pobierających naukę w szkołach ludowych małoco jest większy od corocznego przybytku dzieci, obowiązanych na naukę codzienną, dojdziemy do smutnego wniosku, że **oświata, szerzona przez szkoły ludowe, bardzo małe czyni postępy w walce z naszym analfabetyzmem.** Wobec tak powolnego działania nie ma widoków, abyśmy się mogli pozbyć w naszem stuleciu tej upośledzającej dolegliwości.

Całe szczęście, że młodzież nasza garnie się coraz chętniej do wyższej oświaty. W roku bieżącym (1902/3) zapisało się do publicznych szkół wydziałowych oraz do V i VI klasy szkół ludowych wyższego typu ogółem 10.599 chłopców (+ 376), tudzież 16.601 dziewcząt (+ 1111). Obecnie zatem mamy w zakładach od czteroklasowej szkoły ludowej wyższych, a więc w szkołach wydziałowych i realnych, w gimnazyach i seminaryach nauczycielskich (z wyjątkiem szkół, sposobiących do zawodów praktycznych) ogółem 38.529 uczniów (+ 2480) oraz 18.087 uczenic (+ 1289). Ostatnia z tych liczb jest jednak w rzeczywistości znacznie większą, gdyż w sprawozdaniu Rady szkolnej nie uwidoczniono frekwencyi uczenic w wyższych klasach kilkudziesięciu prywatnych szkół żeńskich. Otóż, jakkolwiek liczby powyższe nie mogą imponować w kraju o $7\frac{1}{2}$ milionowej ludności, dowodzą przecież, że poziom oświaty przynajmniej po miastach stale się podnosi.

Z ogólnej liczby publicznych szkół ludowych i wydziałowych (4398) było w ubiegłym roku 4106 szkół czynnych a 292 nieczynnych. — Liczba szkół czynnych zwiększyła się zatem w jednym roku o 102. Szkół czynnych jednoklasowych było 2772 (+ 14), dwuklasowych 848 (+ 67), trzechklasowych 47 (— 7), czteroklasowych wraz z 16 państwowemi szkołami ćwiczeń 218 (+ 14), pięcioklasowych 115 (+ 8), sześcioklasowych 48 (— 4), wreszcie wydziałowych 58 (+ 10).

Z językiem wykładowym polskim było szkół czynnych 2083 (+ 40), z **językiem ruskim** 1994 (+ 62), z niemieckim 29. We wszystkich tych szkołach, z wyjątkiem szkół ćwiczeń, było 8668 klas czynnych, a więc o 550 więcej, niż w roku poprzedzającym.

Jest więc postęp niezaprzeczony i co do ilości i co do jakości przybyłych szkół. Takiego wzrostu liczby szkół i klas dawno już sprawozdania Rady szkolnej nie wykazywały.

Cóż to jednak wszystko znaczy wobec tego, że 292 szkół wciąż jeszcze świeci pustkami z braku nauczycieli, że z liczby 5924 gmin wiejskich około 2260 wciąż jeszcze nie posiada własnej szkoły, że 1062 wsi, wedle obliczenia samej Rady szkolnej krajowej, jeszcze wciąż nie należy do związku szkolnego z innemi gminami, że nareszcie w tych zapomnianych, wyjętych z pod opieki gminach (lecz mimo to opłacających na równi z innemi podatek szkolny) jest jeszcze wciąż 278.946 + 330.951 dzieci, pozbawionych dobrodziejstwa oświaty. Na takie straszne zaległości dawnego zaniedbania odrobek zeszłoroczny, jakkolwiek wydatniejszy od poprzednich, jest stanowczo niewystarczający.

W ogólnej liczbie 8787 sił nauczycielskich było w roku ubiegłym nauczycieli 4375 (+ 211), a nauczycielek 4412 (+ 253). Stosunek bardzo nieproporcyonalny w kraju, w którym ustawa każe w szkołach wiejskich i małomiejskich przysposabiać dzieci przedewszystkiem do zawodu rolniczego. Wobec braku nauczycieli spełniają to zadanie w znacznej liczbie gmin wiejskich nauczycielki, bądź jako kierowniczki szkół, bądź jako siły samoistne. W niektórych szkołach „niższego typu“ więcejklasowych uczą same nauczycielki, a nawet przy szkołach, połączonych z **kursem rolniczym**, jak n. p. w Jezierzanach, Chorostkowie, Chłopach, bywa taki stosunek, że na 6—7 sił nauczycielskich jest tylko 2 nauczycieli. W Oleszycach w 4-klasowej szkole „połączonej z kursem rolniczym“, uczy jeden mężczyzna i trzy kobiety.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 21 stycznia.

(Uroczystość w teatrze. — Towarzystwo wzaj. pomocy uczestników powstania).

Jednocząc w swym składzie przeważną liczbę weteranów narodowych z r. 1863, Towarzystwo wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z r. 63/4 jest zarazem jedyną organizacyą i przedstawicielstwem bojowników z ostatniego powstania, przebywających w Galicyi. Powstało ono we Lwowie w r. 1889, po rozwiązaniu przez rząd „Obrony narodowej“, kiedy cały zastęp ludzi zasłużonych sprawie ojczystej w r. 1863, znalazł się bez opieki i pomocy. Obecnie z 40 rocznicą powstania zeszła się 14 rocznica istnienia Towarzystwa, które też z okazyi dwudniowego, uroczystego obchodu, zwołało do Lwowa doroczne walne zgromadzenie swych członków. Obrady toczą się w sali radnej magistratu, a udział uczestników, dzięki zjazdowi, bardzo liczny. Z uwagi na program uroczystości, rozłożono je na dwa dni, a to: dzisiaj i jutro po południu.

Zebranie dzisiejsze zgromadziło przeszło dwustu członków z miasta i całego kraju. Przed godziną 5 po południu miejsce przewodniczącego zajął p. Antoni Jaksa **Chamiec**, jako 1szy zastępca chorego prezesa, ks. Adama Sapiehy. Zagajając obrady, przewodniczący zaznaczył, iż członkowie Towarzystwa zebrali się dzisiaj pod wrażeniem uroczystości, która święci 40 letni tryumf ideałów pamiętnej wojny narodowej. Uczestnicy tej ostatniej wojny, a członkowie stowarzyszenia, mogą z zadowoleniem stwierdzić, iż nie byli ciężarem społeczeństwu, w którem pracują wspólnie we wszystkich kierunkach życia publicznego.

Miano przystąpić do obrad nad sprawozdaniem Wydziału, jeden atoli z uczestników, p. Stan. **Niemczynowski**, wystąpił z wnioskiem, ażeby zebranie dzisiejsze zakończyć tylko wysłuchaniem mowy przewodniczącego i w ten sposób uczcić dzień uroczystego obchodu. Wniosek znalazł poparcie, dalszy przeto ciąg obrad odroczono do jutra.

Ogłoszone drukiem i rozdane członkom sprawozdanie za rok 1902 poprzedza krótki rzut oka na rozwój stowarzyszenia w 14 ubiegłych latach. Brak tu wielu szczegółów, dowiadujemy się jednak, że w tym okresie czasu obrót kasowy wynosił przeszło 350 000 koron. Udział funduszów własnych do ogólnego stanu dochodów zmniejsza się stale, co świadczy, że Towarzystwo o własnych siłach nie może egzystować, zwłaszcza, iż potrzeby jego wzrastają z roku na rok. Tak np., gdy w drugim roku po zawiązaniu Towarzystwa wydano ogółem, bez pozostałości kasowej, 3409 64 kor., to w r. 1901 wydano w tych samych warunkach 13 880·11 kor., a w roku 1902 wydatki wzrosły do kwoty 15.872·02 koron.

Że przy tym wzroście wydatków Towarzystwo nietylko nie wykazuje niedoboru, ale za ostatni rok sprawozdawczy zapisuje jeszcze pozostałość kasową w wysokości 2006 96 koron, to ma do zawdzięczenia ofiarności społeczeństwa. Wkładki członków wyniosły w r. 1902 niespełna 3000 koron, ale Sejm udzielił subwencyi 3000 kor., gmina lwowska 2200 kor., 24 Wydziałów powiatowych 526 kor., 19 Rad miejskich w kraju 302 kor., banki i Towarzystwa 590 kor., dochody z zabaw i widowisk 3695 kor., datki osób prywatnych itp. tak, że docbód ostatniego roku dał sumę 17,878 98 koron.

Z pieniędzy tych rozdzielono stypendya pomiędzy 41 uczniów, a synów członków Towarzystwa, w ogólnej kwocie 5258 koron; rozdano 19 weteranom i wdowom zapomogi stałe w sumie 3760 koron; użyto dalej na zapomogi jednorazowo kwoty 3654 kor. 96 h. dla 288 osób, ponoszono koszta leczenia chorych członków, opłacano pogrzeby zmarłych itp. Wogóle wydatkowano 15 872·02 koron, tak, że na rok 1903 pozostałość kasowa wynosi 2006 kor. 96 h.

Fluktuacya członków jest ożywioną. Rok ubiegły zaznaczył się śmiercią 27. Natomiast przybyło nowych 23 i dzisiaj liczba członków czynnych wynosi 676, wspierających zaś 180.

Towarzystwo posiada 42 delegacyj w całym kraju. Załatwiają one sprawy Towarzystwa na miejscu, resztę swych dochodów odsyłając wydziałowi we Lwowie. (*W.*)

Listy słowiańskie.

Zagrzeb, 18 stycznia.

(„Slavenska Misao“. — Żądania serbskie w Chorwacyi. — Do Bośni. — Niemcy i Madziarzy w Slawonii. — Wielka Madziarya).

Z pierwszym dniem nowego roku zmieniła swą szatę tryesteńska „La Pensée Slave“, nazwała się „Slavenska Misao“ (Myśl słowiańska), a mową jej stał się język chorwacki. — Pod redakcyą Jakicza i nowego współkierownika, wybitnego poety chorwackiego i do niedawna redaktora dziennika „Hrvatska“, dra Tresicza-Pavicicza, ma „Slavenska Misao“ stanąć na stanowisku bezstronnem i z wyżyny tej osądzać spory i stosunki narodów słowiańskich.

Ciekawe myśli znajdujemy w I zeszycie. Wśród innych czytamy: Wszyscy Słowianie wyznania katolickiego, chcąc silnie i skutecznie oprzeć się megalomanii i egoizmowi Niemców, Włochów i Madziarów, powinni we wszystkich swych kościołach zaprowadzić nabożeństwo starosłowiańskie. A dlaczego? Oto tym sposobem zbliżą się do braci wschodnich, którzy w tym języku służbę bożą odprawiają. — W ten sposób pozbędą się znienawidzonej na wschodzie i południu latynki, a staną równocześnie na podstawie słowiańskiej, jak Niemcy stoją na gruncie niemieckim. Nie będzie to odszczepieństwem, a będzie korzyścią. Punktem wyjścia tych myśli są oczywiście stosunki w ziemiach słowiańskich nad Adryatykiem.

O ile wśród Chorwatów, Słowieńców, a może i Czechów „Hrvatska Misao“ znajduje wielkie uznanie, o tyle Serbowie mają już coś do zarzucenia treści I zeszytu. „Novi Srbobran“, który wystąpił z programem wcale umiarkowanym, zarzuca „Słow. Myśli“, że stanowisko Serbów dalmatyńskich, nieprzychylnych ideałom chorwackim, obiera sobie za cel pocisków, że „denuncyuje Serbów przed światem słowiańskim“, utożsamiając działalność jednej niezawisłej partyi z polityką całego narodu. Uwagę tryesteńskiego pisma, że Serbowie w Zagrzebiu są gośćmi, zaatakował silnie organ serbski twierdzeniem, że Zagrzeb „jest równem prawem i serbskim domem“, skąd Serbów „nie może i nie śmie nikt wypędzić“. Stare żale nie wietrzeją.

Serbowie zagrzebscy i całej Banowiny (ziemie, zostające pod zwierzchnictwem bana, Chorwacya i Slawonia) podnoszą z nowym rokiem żądania narodowe i domagają się w swym organie równouprawnienia obu narodów, chorwackiego i serbskiego, wznoszenia kosztem kraju serbskich szkół wyznaniowych i równouprawnienia cyrylicy z latynką.

Wychodźtwo z Chorwacyi i Slawonii jest problemem, który cięży na sercu politykom chorwackim. Dotychczas sprawą tą zajmowała się teorya, obecnie poczyniono kroki do urzeczywistnienia planów. Stowarzyszenie południowo-słowiańskie w Wiedniu poczyniło już kroki, aby prąd emigracyjny odwrócić od Ameryki, a skierować go do Bośnii i Hercegowiny. Posłowie Biankini i Pogacznik byli już w tej sprawie u ministra Kallaya, który jest zamiarom chorwackim przychylny. Rząd bośniacki żąda jednak, aby każdy przybysz wykazał się kwotą 1200 K. Osadnicy otrzymywać będą po 20 hektarów ziemi po 1 K najemnego za hektar. Po latach 10 ziemia przejdzie na własność osadnika. Jak dotąd wszystko pięknie, idzie jeno o to, czy korzyści w Bośnii czekają osadnika większe, niż za morzem i czy zapatrywania ludu na „złotą ziemię“ zamorską dadzą się zmienić.

W Slawonii, kraju do niedawna jeszcze czysto serbskim, wyrosła w ostatnich latach jakby z pod ziemi potworna liczba obywateli, nie przyznających się wcale do narodowości serbsko-chorwackiej. Ostatni spis ludności wynalazł tu aż 123.569 Niemców, Węgrów naliczono blisko 70.000. Niektóre miejscowości są zupełnie niemieckie, szczególnie miasta wykazują ogromne odsetki ludności niemieckiej. I tak w Zemunie wśród 15.000 mieszkańców, połowę tworzą Niemcy, podobnie w Osieku z 25.000 ludności 12.436 mówi językiem niemieckim. — Niemcy zajęli tu ziemię najżyźniejszą, środowiska handlu i przemysłu, a zajęli je po Serbach i Chorwatach, którzy wyszli szukać szczęścia za morzem. Mniej niebezpieczni są tu Madziarzy. Należą bowiem do stanów biedniejszych, szukają chleba w domach słowiańskich, prędzej się też uczą języka chorwackiego i rychlej się chorwaczą. Przybytek ten jednak nigdy nie zostaje w stosunku do strat emigracyjnych.

Dziś na świecie wszystko chce być wielkiem. Pisano już o wielkim Krakowie, mówiono o wielkiej Pradze i wielkim Wiedniu. Czemużby też nie miało być „wielkiej Madziaryi“, czyli wielkich Węgier, pomyślał sobie „uczony polityk“, Pawao Hoitsy i pod tym też tytułem napisał „studyum“, które jak „złotą kulę“ podaje sobie dziennikarstwo z rąk do rąk. — „Walka Węgrów nie skończy się, póki nie dotrze do granic, obejmujących Dalmacyę, Bośnię, Serbię i Bułgaryę ze szczytami bałkańskiemi aż po morze Czarne“. Przyszła „wielka Madziarya“ oprzeć się ma o skały Adryi i brzegi Czarnego oceanu. „Wielka Madziarya“ ma być „najsilniejszą warownią europejskiego postępu i pokoju i nie ma być nikomu podległą. Madziarzy będą największym i najsławniejszym narodem przyszłości“. Wszystko to być może... mawiał nasz Krasicki. Nie wiemy tylko, czy autor „Wielkiej Madziaryi“ porównał ze sobą następujące liczby: W Niemczech walczy 50 milionów Germanów przeciw trzem milionom Polaków. W krajach korony św. Szczepana jest 8 milionów Madziarów a 11 milionów ludności niemadziarskiej! *Iwo.*

Józef Glada.

Sergiusz Wasilewicz Gardow.

94 Powieść współczesna.

W bramie domu stanął młody człowiek niemal zupełnie podobny do opisanego szpiegowi przez Gardowa.

Baum spojrzał znacząco na Gardowa, który, nie dając znaku ani przytakującego, ani przeczącego, wpatrywał się w urzędnika zwolna idącego ku miastu.

Po chwili wyszedł w towarzystwie kilku innych Władysław Rolski, którego natychmiast poznał Gardow, i przyszedłszy do Bauma, szepnął:

— Uważaj, ten drugi...

Postali kilka minut, szpieg podchodząc, rzekł półgłosem:

— Już wyszli... szwajcar drzwi zamyka.

Na razie szli oddzielnie, wkrótce Gardow dopędził Bauma idącego przodem, pustemi uliczkami w kierunku nowego kościoła, i rzekł:

— Ten pierwszy, bardzo podobny, musiałbym jednak posłyszeć głos jego dla pewności... kto on?

— Jest w biurze, nazywa się Niżniak, o ten sprytny... Jeśli wasza wielmożność poszukuje jednego z kontrabandzistów proklamacyj, to tylko on.

— Dlaczego tak mówisz?

— On nawet mnie wywiódł w pole. Widziałem na własne oczy, jak przyjął paczkę. schował przy sobie, nie opuszczam go na chwilę, póki nie wsiadł do wagonu. Tu na stacyi mówię oficerowi, rewidują i nic miał.

— Cóż z nią zrobił? — spytał zainteresowany Gardow.

— Nie rzucił, bo obszukiwaliśmy całą drogę: nie schował w wagonie, bo nie było; pewno podał drugiemu tak nieznacznie, że nawet moje dobre oczy nie zauważyły... O! to wielki łajdak!

— I dałeś mu już spokój — uśmiechnął się Gardow.

— Nie. Dla samego honoru mego muszę go schwytać, i śledzę go, o ile mam czas wolny... Upewniam waszą wysokość, że to on, ten poszukiwany.

Gardow dumny, że na oślep tak dokładnie opisał niebezpiecznego buntownika, skłonny był do przypuszczenia, że ten przypadkowy zbieg okoliczności jest wskazówką losu, szczęściem, i rzekł:

— W każdym razie on jest tak podobny, że polecam ci śledzić go pilnie.

— Zrobiłbym to bez zapłaty, tem chętniej za nagrodą — zaśmiał się.

Po chwili Gardow, przypomniawszy sobie Rolskiego, spytał:

— A ten drugi, którego ci wskazałem?

— Znam i tego — odparł z lekceważeniem — to Rolski, jest tutaj od trzech miesięcy. Wesoły, lubi hulać, ze wszystkimi dobrze, do niczego się nie miesza... w głowie tylko zabawa i dziewczęta... Czy wasza wysokość zna go?

— Raz tylko widziałem w podejrzanem towarzystwie.

— O, to nie ma znaczenia.

Weszli w zaułki małych, w ziemię wpadniętych domków.

— Gdzie mnie prowadzisz?

— Wasza wielmożność chce przepustki... to tam! — wskazał na lichy domek — wasza wielmożność zechce zaczekać, wejdę pierwszy.

Gardow zanotował sobie w pamięci szczegóły charakterystyczne uliczki bez nazwy i wskazanego domu.

Po chwili przez drzwi uchylone wyjrzał Baum i dał znak.

Do izby dusznej, ciemnawej, z niskim pułapem, przepełnionej wyziewami wilgoci i kuchennych przypraw, wszedł Gardow.

Żyd, siedzący za stołem, naprzeciw niskich drzwi, wstał i rzekł z ukłonem:

— To pan chce przepustki?

— Ja.

— Na jak długo? Dokąd?

— Do Katowic, na piwo.

— A pan sam skąd?

— Mieszkam za Brześciem.

— Ja to zaraz poznał z mowy.

— Da pan sześć rubli?

— Umówiłeś się na pięć.

— Panu nie dam inaczej.

— Dawaj.

Żyd podszedł do starej, krzywej komody, wyjął blankiet przepustki podpisany, z pieczęcią, i usiadłszy za stołem, spytał:

— Jakie wpisać nazwisko?

Gardow namyślał się chwilę, a nie chcąc zdradzić swego mieszkania, rzekł:

— Pisz. Ignacy Wieloński.

— Niech i tak będzie, to nawet dobre polskie nazwisko. Co mi to szkodzi? A teraz pieniądze!

Gardow wyjął sześć rubli i położył na stole. Żyd napisał, obejrzał, wstał, zasypał wilgotny atrament popiołem. i wręczając, rzekł:

— Przepustka na ośm dni. Niech się pan zdrowo bawi.

— Dziękuję — uśmiechnął się Gardow, chowając starannie papier po dokładnem sprawdzeniu podpisu i pieczątki. — Słuchaj, a jeśli mnie nie przepuszczą, albo zaaresztują?

— Niech się pan nie boi... ja więcej ryzykuję, bo ja wiem, że pan nie jest Wieloński, a nie mam strachu... to interes pewny, pan przejedzie spokojny. Nu, szczęśliwej podróży — i usiadł za stołem, biorąc w rękę książkę, odłożoną przy wejściu Gardowa.

Na ulicy zbliżył się oczekujący go Baum i rzekł tonem prośby:

— Ta przepustka dużo mnie kosztowała zachodu i pracy. musiałem żyda wyszukać i sprowadzić go tutaj z drugiego końca miasta... niech wasza wielmożność dołoży.

— Jeśli przejadę przez granicę, dam ci dwa ruble.

— Wasza wielmożność przejedzie z wszelką pewnością... prosiłbym o zaliczkę małą.

— Ach ty wyzyskiwaczu, — zaśmiał się Gardow, rad że ma przepustkę, i dał Baumowi rubla.

— Dziękuję waszej wielmożności... a jutro o godzinie dwunastej pójdziemy do innego biura... chociaż jestem pewnym, że to Niżniak.

— Jutro nie mam czasu... przyjmuję robotników.

— Wasza wielmożność już zapowiedział? — zawołał zdziwiony.

— Dwaj robotnicy byli u mnie, kazałem stawić się wszystkim w kancelaryi inżyniera okręgowego.

— W takim razie spieszę na ich zgromadzenie, — spojrzał na zegarek, — jeszcze zastanę... już idę.

— Słuchaj Baum, czy robotnicy spokojni? — spytał Gardow, patrząc na rosłą i silną postać szpiega.

— Dla waszej wielmożności będą trzodą baranów. muszą jednak czuć szacunek i powagę, a tej nie brakuje waszej wielmożności, — uśmiechnął się schlebiająco.

— To dobrze, — mruknął Gardow, — a pilnuj Niżniaka, zapłacę ci suto.

— Dziękuję waszej wielmożności, już on mi nie ujdzie... Czy wolno mi odejść?

— Idź... a którędy do hotelu?

— Od kościoła w dół na lewo, a potem prosto ulicą aż do kolei.

Skłonił się nisko i szybko poszedł.

Gardow obmyślając sposoby najkorzystniejszego wyzyskania otrzymanej przepustki, — szedł uśmiechnięty i wesoły w kierunku hotelu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wśród nudy.

Przez dwa dni znów toczyły się w Sejmie pruskim debaty polskie — lecz miały charakter nieco odmienny od dawniejszych. Podczas gdy dawniej wywoływały w Izbie sejmowej znaczne poruszenie, niekiedy nawet wielkie rozdrażnienie, cechą onegdajszych była niezwykła ospałość, ogólne niemal znudzenie. Znudzenia tego nie rozproszyło zapewnienie kanclerza hr. Bülowa, że sprawa „kresów wschodnich" — „der Ostmarken" — jest najważniejszą sprawą wewnętrzną Prus, nie rozproszyła ich obecność księcia Henryka, brata cesarza, w loży dworskiej, nie zdołały dokazać tego ani wojownicze mowy ministrów **Reinbabena** i **Hammersteina**, ani wywody posła polskiego ks. dra **Jażdżewskiego**. Korespondent „Kuryera Poznańskiego" przypisuje ten ospały „nastrój" debaty bardzo prozaicznej przyczynie, a mianowicie zmianie dyspozycyi co do... obiadów w restauracyi sejmowej, która sprawiła, że posłowie jedzą rychlej i syci już i senni zasiadają w swych krzesłach — nam jednakże zdaje się, że przyczyna właściwie leży głębiej, że jest nią już pewne przesycenie się tą kosztowną, tak bezowocowną dotychczas dla Prusaków, a ze strony polskiej tak bierną — walką. Charakterystycznym bardzo jest pod tym względem następujący epizod. Poseł wolnomyślny Ehlers, przemawiający pod koniec posiedzenia poniedziałkowego, zrażony niebywałą apatyą Izby, przerwał swą mowę, oświadczając, że wśród takiego nastroju nie ma ochoty przemawiać. Pociesza się jednakże nadzieją, że nazajutrz nastrój się zmieni, że sprawią to **mowcy polscy**. Tymczasem na wtorkowem posiedzeniu rzekł z przekąsem: „Zawiodłem się! Polacy także nie poruszyli Izby".

Niestety tylko jednemu z nich Izba pozwoliła przemawiać, ks. Jażdzewskiemu, drugiego, posła **Schroedera**, nie dopuszczono do głosu, wskutek przedwczesnego zamknięcia dyskusyi. Co prawda, to i ten drugi mowca nie byłby zmienił sytuacyi, gdyż nie należy do tych, którzy umieją porwać, a choćby tylko zainteresować słuchaczy. Trudno też pojąć, dlaczego właśnie profesora Schroedera Koło polskie wybrało na drugiego mowcę.

I ks. **Jażdzewski** nie stanął we wtorek na wysokości zadania. Nie omieszkał on i tym razem przedstawić dobitnie wszelkich krzywd, wyrządzanych ludności polskiej, ale mowie jego brakło **zapału**, brakło werwy dawniejszej. Zdaje się, że zasłużony ten skądinąd poseł nie umie już wżyć się w nowe stosunki i warunki walki. Z upadkiem polityki ugodowej stracił niejako pewność siebie. Wie już dobrze, że dalsza pokora wobec rządu nie ma celu, a jednak popada zawsze w ton aż nadto lojalny. I tym razem żalił się, że rząd nie uwzględnia **wierności** polskiego społeczeństwa. „Jeszcze przed 10 laty — mówił — „król Jegomość" w rozmowie z pewnym posłem polskim z uznaniem wyraził się o wierności Polaków. Dlaczego tedy dziś traktuje się nas inaczej, kiedy nic od tego czasu nie zrobiliśmy, coby zmianę polityki względem nas usprawiedliwiało?" I tym lojalnym frazesem popsuł mowca cały efekt swej mowy, wywołał tylko śmiech ironiczny na ospałych twarzach Niemców, a w kraju niesmak i rozgoryczenie. Dziwić się też nie można, że zamiar ks. Jażdzewskiego zrezygnowania z dalszego posłowania nie wywołał w Księstwie najmniejszego żalu...

Tak samo „ultra lojalnie" postąpił ks. Jażdzewski względem mowcy z centrum, posła **Tritzena**, który zwalczał wprawdzie antipolskie projekty rządowe, ale czynił to, jak sam z naciskiem zaznaczył, nie z sympatyi dla Polaków, lecz ze względu na niepomyślny stan finansów państwa, obok tego zaś nie szczędził Polakom cierpkich zarzutów, aroganckich napomnień i ostrej krytyki, mianowicie pod adresem prasy polskiej. Zamiast panu temu ostrą dać odprawę, mowca polski pocieszał go uwagą, że prasa polska zaczepia przecież także **polskich** posłów...

Dlaczego zaś ks. Jażdzewski tak przemawiał, to wyjaśnia nam korespondent „Kuryera Poznańskiego". Pisze on:

„Przypuścić należy, że taki strategik parlamentarny, jak ks. dr Jażdżewski, wiedząc z jakim chłodem, pełnym krytycyzmu, przyjmowały wczoraj nawet stronnictwa ślepo idące za rządem nowe na Polaków obmyślone środki finansowe, osądził za rzecz korzystną, pewną powściągliwością w tonie, a nawet i w treści przemówienia, mdłe usposobienie Izby wzmocnić i tem samem **izolować niejako rząd z jego antipolskiemi tyradami**. — Nie ulega wątpliwości, że **gdyby taki plan się był udał**, stworzyłby korzystną dla Polaków sytuacyę parlamentarną, choć trudno się oddawać illuzyi, że przyniósłby sprawie polskiej **rzeczywistą** korzyść — namacalną. Także sprawa z p. Fritzenem w tem świetle może być pojętą."

A więc znów ta nieszczęsna dyplomacya, dążąca jedynie do wytworzenia „korzystnej sytuacyi", a zapoznająca zupełnie rzeczywiste korzyści dla Polaków. Osiągnięcie tych korzyści wymaga odwagi, szczerości, prawdy, zapału i czynu, a nie lojalnych frazesów. „Gdyby plan się był udał" — pisze korespondet. Ależ panowie! te wasze dyplomatyczne „plany" wobec Prusaków i centrowców nigdy wam się jeszcze nie „udały" i nigdy nie udadzą!!!

Mowę Buelowa, który tym razem pierwszy rozpoczął antipolską debatę, znają już czytelnicy ze streszczenia, zamieszczonego we wtorkowym numerze. I mowy Rheinbabena oraz Hammersteina podaliśmy wczoraj już w kilku słowach. Na obszerniejsze przytoczenie zaprawdę nie zasługują. Zawierały one tylko ten sam stek frazesów i oszczerczych oskarżeń ludności polskiej, który płynął z wszystkich mów poprzednich tej dwójki. Znów wojowali wycinkami z prasy polskiej, znów zaręczali, że od razu zapanowałby spokój we „wschodnich kresach", gdyby Polacy zgodzili się na drobnostkę tylko, t. j. gdyby zostali Niemcami. To tylko chyba jeszcze jako „curiosum" podnieść można, że p. Rheinbabena irytowało nawet ogłoszenie najnowszej pamiątkowej publikacyi polskiej „Za wolność i lud", mianowicie zaś orzeczenie „Gazety Gdańskiej", iż Polacy są wybranym narodem bożym; a dalej, że p. Hammerstein zapewniał uroczyście, iż żaden z ministrów pruskich nie należy do bractwa Hakaty. Wnosićby z tego można, że jakkolwiek prowadzą politykę tego bractwa, wstydzą się należeć do niego. Prasę niemiecką uderzyło zaś, że hr. Buelow skrzętnie omijał wyrażenia „sprawa polska", a używał w jego miejsce stale „sprawy kresów wschodnich".

Projekty antipolskie rządu zostaną napewno uchwalone — i to rzecz najważniejsza. Polityka antipolska nie zmieni się, lecz kroczyć będzie dalej na dzisiejszej drodze. Z tem się pogodzić trzeba; ubolewać tylko można, iż Koło polskie w Berlinie nie umie zdobyć się na energiczniejszy protest, że nie umie już nawet poruszyć Prusaków należytem napiętnowaniem ich łajdactwa.

Lecz może i pod tym względem tegoroczne wybory przyniosą nam zmianę na lepsze.

„Malborczyk" w opałach.

Jedynie ponownemu naruszeniu regulaminu i wolności słowa ze strony prezydenta parlamentu niemieckiego zawdzięcza Wilhelm II., iż już nazajutrz po znanej krytyce posła Schaedlera nie usłyszał ostrzejszej jeszcze z ust mowcy socyalistycznego Vollmara.

Najsympatyczniejszy ten reprezentant niemieckiej socyalnej demokracyi zaczepił na wtorkowem posiedzeniu parlamentu ostro całą politykę rządu i Wilhelma II. Z gryzącą ironią mówił o „zgniłej" wyprawie chińskiej i nowej teraz wyprawie wenezuelskiej. Ta wyprawa po „incasso" należytości kilku poddanych niemieckich przypomina żywo wyprawę „małego Napoleona" do Meksyku i życzyć tylko wypada, aby nie skończyła się tak samo smutnie. Wogóle odnosi się wrażenie, że polityka Niemiec wzoruje się dzisiaj na polityce „**małego Napoleona**". Wymyśla się na Wenezuelę — a w domu, w państwie własnem prowadzi się prawdziwie wenezuelską gospodarkę finansową. Znana owa depesza do księcia regenta bawarskiego — mówił Vollmar dalej — jest niesłychanem naruszeniem praw Bawaryi, a wzbudza tem większy niesmak, ponieważ opublikowaną została wbrew woli regenta — i z sfałszowaniem miejsca, skąd wysłaną została.

Następnie poruszył Vollmar sprawę mów cesarskich, wygłoszonych z powodu śmierci Kruppa. Zaledwie atoli wypowiedział to nazwisko, hr. **Ballestrem** gwałtownie zadzwonił i zabronił mowcy mówić o tem. Napróżno Vollmar wskazywał, że nie ma bynajmniej zamiaru mówić o Kruppie, lecz o obelgach na socyalistów, które padły z ust cesarza. Napróżno zwracał uwagę, że mowy te były ogłoszone w „Reichsanzeigerze", że przeto nawet według dawniejszego orzeczenia prezydenta mogą podlegać krytyce parlamentu, hr. Ballestrem nie dał się przekonać: zagroził mowcy odebraniem głosu. Wywołało to wielką awanturę, gdyż ze strony socyalnych demokratów i wolnomyślnych gwałtownie zaprotestowano przeciwko tego rodzaju pogwałceniu wolności słowa. Vollmar słusznie zaznaczył, że w takim razie parlament stoi niżej od zwykłego zgromadzenia politycznego, na którem tak się mowców nie ogranicza. Cesarzowi wolno więc rzucać obelgi z poza płotu nietykalności osobistej, zelżonym nie wolno obelg odeprzeć. **Tego rodzaju wyzyskiwanie nietykalności sprzeciwia się pojęciu moralności publicznej.** — Ostatecznie jednakże mowca poddał się decyzyi prezydenta.

Zajście to wywołało w Niemczech ogromną sensacyę. W Berlinie odbywają się zebrania, protestujące przeciwko samowoli prezydenta parlamentu. Ogólne zaś panuje zdanie, że widocznie i on uważał postępowanie Wilhelma za niewłaściwe, jeśli obawiał się jego krytyki.

Kronika.

Kraków, 22 stycznia.

Zima. Dzisiaj rano mróz doszedł 20 stopni Cels. W południe utrzymał się przy 15 stopniach. Słońce świeci jasno lecz nie grzeje, lodowata atmosfera przejmuje wszystkich do głębi. Wisła stanęła w całości w silnej powłoce lodu, tylko pod kanałem miejskim mały skrawek wody lśni nie zamarznięty jeszcze, a na brzegach jego wrony kracząc przeraźliwie, szukają żeru. Okolica miasta, w której sanna panuje w jaknajlepsze, osobliwy a piękny przedstawia widok jednego białego obszaru, nad którym dominuje także śniegiem pokryty kopiec Kościuszki.

O węgiel miejski. Srożąca się zima i ostatnia katastrofa kopalniana w Jaworznie stały się powodem, że na gruncie krakowskim zapanowała prawie nagle kwestya węglowa, która obecnie jest najważniejszą, piekącą i obchodzącą ogół mieszkańców miasta i która jaknajrychlej przez czynniki ku temu powołane załatwioną być powinna. Jak wiadomo, przed dwoma laty założonym został w Krakowie miejski skład węgli w tym celu, aby podczas zimy ludność Krakowa mogła w łatwy sposób nabywać węgiel po przystępnych cenach i nie być wyzyskiwaną przez prywatnych hurtowników i drobnych handlarzy, którzy ceny — a zawsze wysokie — na swój węgiel ustanawiali podług własnej woli. Coś, i to bardzo, zepsuło się w zarządzie miejskiego składu węgli w bieżącym roku, a ten bezład i brak rozsądnego kierownictwa teraz, w zimie, boleśnie odbija się na potrzebach mieszkańców. Ze wszystkich stron miasta i z różnych sfer otrzymujemy skargi na funkcyonaryuszy, rozwożących z miejskiego składu węgle po mieście. Przedewszystkiem wozy z węglem nie docierają nigdy do odleglejszych ulic miasta, położonych za śródmieściem, następnie parobcy, znoszący worki z węglem, nie chcą zanosić ich na piętra; dalej, mimo ustanowionej i przez magistrat publicznie ogłoszonej ceny 76 halerzy (38 centów) za cetnar, ludzie ze składu miejskiego samowolnie żądają więcej i z mieszkańcami, nie chcącymi płacić po nad taksę, wiodą sprzeczki, często brutalne. Ale koroną nadużyć ludzi ze składu miejskiego, jest odsprzedawanie całych wozów z węglami pojedynczym odbiorcom, sklepikarzom i drobnym składownikom węgla, którzy, kupiwszy węgiel miejski po 38 ct., od publiczności żądają za cetnar po 50, nie rzadko 60 ct. A przecież w regulaminie dla rozwożących węgiel miejski, jest zastrzeżone, że nie wolno im sprzedać nikomu — i to tylko prywatnemu odbiorcy — ponad 5 cetnarów. Obecny kierownik prezydyum magistratu powinien energicznie w te nadużycia wglądnąć i wezwać odpowiednie organa, aby przywróciły dostateczne zaopatrzenie Krakowian w węgiel miejski, bez szykan i samowolnego podnoszenia cen sprzedawany.

Jak gwałtownym jest brak węgla w mieście, świadczy fakt, że wczoraj w kilku miejscach, tłum ubogich ludzi wstrzymał wozy z węglami i byłby je rozebrał, gdyby nie szybka interwencya władz bezpieczeństwa.

Z dniem dzisiejszym wyruszyły na miasto 3 wozy z gazowni miejskiej, rozwożąc koks po 55 centów za cetnar. Dyrektor gazowni miejskiej, p. Dąbrowski, komunikuje nam, że koksem można równie dobrze palić w zwykłych piecach, a gdyby konstrukcya pieca wymagała jakiejś przeróbki, gazownia uskuteczni to bezinteresownie.

O teatr miejski. Wczoraj obradowała sekcya prawnicza Rady miasta pod przewodnictwem r. m. Paszkowskiego i uchwaliła kilka wniosków w sprawach osobistych. Bardzo ważna sprawa, a mianowicie wybór komisyi celem rozpatrzenia ewentualnego prowadzenia teatru miejskiego we własnym zarządzie, spadła z porządku dziennego, z powodu nieprzygotowania odpowiedniego referatu przez r. m. dra Koya, któremu referat tej sprawy powierzono. Na następnem posiedzeniu sekcyi prawniczej sprawa ta stanowczo załatwioną zostanie.

Adaptacye w teatrze miejskim. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej odbytej pod przewodnictwem r. m. Domańskiego uchwalono, aby dla teatru miejskiego zakupić 2 nowe dynamo-maszyny za kwotę 8800 koron. Następnie postanowiła sekcya, aby w gmachu teatru miejskiego wybudować nowe podium i wybrała komisyę złożoną z pp. Uderskiego, Starego Markosa, K[illegible] i Beringera, która ma po zbadaniu tej sprawy przedstawić Radzie miasta odpowiednie wnioski.

Krakowskie Tow. techniczne. W poniedziałek 26 b. m. o godz. 7 wieczór odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków. Na porządku obrad: Odczytanie protokółu, sprawozdania, uchwalenie budżetu, wybory.

Resursa urzędnicza urządza w sobotę dnia 24 b. m. zabawę taneczną. Muzyka 56 pułku. Początek o godzinie 9 wieczorem.

Przypominamy, że jutro w piątek przedstawienie żywej szopki w „Sokole". Początek o godzinie 7 wieczór.

Wynalazek Krakowianina. Kupiec krakowski, p. Edmund Klimek, wynalazł aparat, za pomocą którego można zapobiedz wietrzeniu i psuciu się piwa. Aparat ten, nazwany „konserwator piwa", jest tani i tak zbudowany, że bez trudu można go użyć i przystosować do wszelkiego rodzaju pomp, toczących piwo z beczki. Próby z przyrządem p. Klimka, przedsiębrane w browarach i restauracyach, wydały bardzo dobre wyniki, a zakład do badania środków spożywczych stwierdził, że przyrząd ten usuwa drobnoustroje, które powodują psucie się piwa, gdy w rozpoczętej beczce pozostanie piwo na czas dłuższy.

Z Tow. „Trzeźwość". Walne zgromadzenie, konstytuujące Tow. „Trzeźwość", odbędzie się w najbliższą niedzielę, dnia 25 b. m. o godz. 4 w lokalu uniwersytetu ludowego (Floryańska 43, I p.). Na porządku dziennym; Zagajenie, sprawozdanie z dotychczasowej działalności, wybór władz Towarzystwa, wnioski członków. Upraszа się członków o niezawodne przybycie. Goście mają wstęp wolny.

Odczyt. Z powodu jubileuszu poety duńskiego Björnsterne-Björnsona, odbędzie się w piątek 23 b. m. o godz. 5½ w redakcyi „Nowego Słowa" (Szewska 21) odczyt p. Garfeinowej. Jak wiadomo, Björnson był gorliwym zwolennikiem kwestyi kobiecej i swojego czasu objechał całą Skandynawię z odczytami, głoszącemi jednakową moralność dla obydwu płci.

Rezygnacya dyr. Slęka. Dowiadujemy się, że dyrektor krakowskiej Kasy Oszczędności p. Slęk wniósł na ręce wiceprezydenta Lea rezygnacyę ze stanowiska dyrektora. Rezygnacyę swą motywuje p. Slęk podeszłym wiekiem i ukończonemi latami służby. Odośne pismo dyr. Slęka będzie odczytane na dzisiejszem posiedzeniu wielkiego Wydziału Kasy Oszczędności.

Kradzież chodników. Na doniesienie portyera w gmachu Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń policya aresztowała 26 lat liczącego czeladnika lakierniczego, Józefa Siłka, zamieszkałego przy ulicy Gołębiej, który ukradł kilka chodników z sieni gmachu Towarzystwa.

Za kradzież z włamaniem. Jak to donieśliśmy szczegółowo w swoim czasie, w nocy z 7 na 8 b. m. okradziono sklep kuśnierza tutejszego, p. Jachimskiego. Wyśledzony zaraz i aresztowany przez starszego komisarza policyi p. Balickiego, złodziej Stanisław Wójtowicz, przyznał się do czynu; odebrano mu też resztę ze skradzionej gotówki 427 koron 34 halerzy kwotę 290 koron, którą zwrócono poszkodowanemu. Za kradzież tę stanął dzisiaj Wójtowicz przed trybunałem karnym, któremu przewodniczył radca sądu p. Błonarowicz, oskarżony o zbrodnię kradzieży z § 171; oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Czyszczan. — Na dzisiejszej rozprawie Wójtowicz również przyznał się do kradzieży, której opisał cały przebieg. Z pieniędzy skradzionych 10 koron dał żebrakowi, aby się za niego modlił, trochę przepił, trochę zgubił, resztę mu odebrano. Trybunał skazał Wójtowicza na pięć miesięcy ciężkiego więzienia z dwoma postami i jednem twardem łożem co tydzień. Skazany wyrok przyjął. — Wójtowicz stanie w najbliższych dniach po raz drugi przed sądem, oskarżony o wspólnictwo w kradzieżach z włamaniem, które popełniła w ostatnich czasach w Krakowie szajka włamywaczy, między nimi i Stanisław Wójtowicz.

Wspomnienie o ś. p. Andrzeju Boguszu. P. Adela z Boguszów Łężeńska pisze nam:

We wczorajszym numerze „Nowej Reformy" znalazłam wzmiankę w wspomnieniach p. Bolesława Anca o śmierci stryja mego, Andrzeja Bogusza. Pan Anc pomylił się co do rodzaju śmierci mojego stryja, rozstrzelano go bowiem, a nie, jak to głosi szanowny autor, powieszono.

Z Zakopanego piszą nam: W niedzielę odbył się tu raut na dochód niezmiernie sympatycznej i użytecznej instytucyi „Bratniej pomocy chorej młodzieży polskiej". Raut powiódł się świetnie, dzięki niezmiernej zapobiegliwości komitetu i dam opiekunek rautu, na których czele stanęła pani Sobańska. Komitet zapewnił sobie przedewszystkiem współudział pani Gabryeli Zapolskiej i ta stała się bezwarunkowo „great attraction" owego wieczoru. Inne panie i panowie, zaproszeni do współudziału, stanęli wszyscy w komplecie, tak, że sukces wieczoru zapowiadał się świetnie. W pięknie przystrojonej sali hotelu Morskiego Oka, zapełnionej wykwintną i inteligentną publicznością, chór akademicki z Krakowa rozpoczął swemi wybornemi produkcyami program koncertu. Śpiew reprezentował piękny mezzosopran p. Uzarskiej i pana... z Krakowa, a świetną grą na fortepianie zachwyciła wszystkich znana wirtuozka pani Czop-Umlauf. Część drugą rozpoczął kulminacyjny punkt programu, to jest odczytanie przez panią Zapolską jej sztuki, noszącej tytuł „Jesiennym wieczorem". Powitana oklaskami pani Zapolska, z całym właściwym jej kunsztem dykcyi i odcieni odczytała pełną nastroju i narodowego uczucia sztukę, wzruszając do głębi zasłuchaną publiczność. Długie, gorące oklaski, które zerwały się ponownie w chwili, gdy pani Zapolska pojawiła się w sali, świadczyły o wdzięczności słuchaczy.

Rezultat rautu był świetny, przyniósł bowiem 1600 koron. Po raucie komitet podejmował wspólną wieczerzą panią Zapolską i osoby biorące udział w koncercie. Toasty i śpiewy chóralne młodzieży przeciągnęły się do późna. Nastrój panował niezmiernie serdeczny i szczery. Dzień ten na długo pozostanie pamiętny stałym mieszkańcom Zakopanego.

Zabrakło soli! Z Brodów donosi nasz korespondent: Rzecz nie do uwierzenia, a przecież prawdziwa! Już od kilku dni jesteśmy bez soli! Za topkę, jeśli kupiec jakiś ją posiada, każe sobie płacić 40 do 50 hal. Usprawiedliwia się tem, że sprowadza od drugich kupców z innych miasteczek i to ich tyle kosztuje (?)

Nowy Sącz. Ukonstytuował się tu wydział bursy imienia Tadeusza Kościuszki. Prezesem wybrano ks. Góralika, zastępcą radcę Cieślińskiego, skarbnikiem prof. Gutkowskiego, sekretarzem prof. Dzięb[illegible]wskiego.

Z Jasła piszą nam: Dnia 21 b. m. odbyło się w Jaśle nabożeństwo za poległych w roku 1863 urządzone staraniem „Sokoła". Jakkolwiek duże karty porozlepiane w mieście na trzy dni naprzód przypominały o rocznicy tak pamiętnej dla każdego Polaka, przecież ledwie kilkanaście osób pospieszyło by uczcić pamięć naszych męczenników. Zapewne, godzina 8½ usprawiedliwia poniekąd mężczyzn (choć nie wszystkich), którzy związani obowiązkową pracą, nie mogli wziąć udziału w nabożeństwie, lecz panie i panienki powinnyby się okryć rumieńcem wstydu, gdyby wspomniały o tych matkach i siostrach, które przed laty 40 same zachęcały synów i braci do wzięcia udziału w walce o niepodległość. Nasze panie nawet tym słabym dowodem nie chciały uczcić bohaterów poległych w obronie wolności!

Miejmy nadzieję, że publiczność jasielska zechce wynagrodzić to zapomnienie i zgromadzi się licznie na wieczorku urządzonym w „Sokole" z końcem stycznia ku uczczeniu tej samej rocznicy. Y. Y.

Zmarli.

Leon Cholewkiewicz, starszy komisarz maszynowy kolei państw., zastępca naczelnika oddziału mechanicznego w dyrekcyi kolejowej, przeżywszy lat 44, umarł wczoraj w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się jutro po południu.

Ze świata.

Biurokratyzm austryacki. Przed kilku dniami donieśliśmy, że ministerstwo spraw wewnętrzych w porozumieniu z innemi ministerstwami zniosło przepis o obowiązkowem wizowaniu paszportów poddanych rosyjskich udających się do Austryi.

W ważnej tej sprawie, jak donosi „Kuryer Warszawski", nie otrzymała dotąd urzędowego zawiadomienia władza w pierwszym rzędzie interesowana, t. j. konsulat austryacki w Warszawie. Jestto fakt tembardziej zdumiewający, że rozporządzenie odnośne wydane zostało jeszcze w r. 1902 pod l. 43.236. Jeżeli w tego rodzaju sprawach występuje takie zaniedbanie obowiązków, cóż mówić o innych mniej obchodzących ogół. Możeby który z posłów parlamentarnych podjął się wdzięcznego zadania zapytania pana ministra o powód tego zaniedbania.

Streiki w Wiedniu. Telegram z Wiednia donosi: Wobec przesadnych wiadomości tutejszych dzienników stwierdzić można, że strejk krawiecki obejmuje dotąd około 1500 majstrów i około 4000 czeladników. Dzienniki zaś podają już cyfrę 14.000. Rokowania ugodowe z konfekcyonaryuszami jeszcze nie rozpoczęte, gdyż taryfa minimalna nie jest jeszcze wypracowaną. Socyalistyczna „Arbeiter Zeitung" podaje liczbę strejkujących pomocników na 3000, zaś majstrów na 1500.

W dwudziestu fabrykach galanteryjnych wyrobów ze skóry robotnicy urządzili strejk z powodu nowego regulaminu fabrycznego, którym czują się pokrzywdzonymi. Strejkuje około 300 robotników. Regulamin nowy, obowiązujący od 1 lutego, zaprowadził robotę od sztuki, tudzież pracę od godziny, zamiast tygodniowej.

Przeciwko alkoholowi. Jak wiadomo VIII kongres ku zwalczaniu alkoholizmu odbył się przed dwoma laty w Wiedniu, obecnie zaś rozesłano sprawozdanie stenografowane z obrad kongresu. Dziewiąty kongres międzynarodowy przeciwko alkoholizmowi zbiera się w Bremie w dniach od 14 do 19 kwietnia, przyczem zwolennicy wszystkich kierunków, tak apostołowie umiarkowania, jak i apostołowie zupełnej wstrzemięźliwości mają być dopuszczeni do głosu.

Na podstawie doświadczeń, nabytych na poprzednich kongresach, program dziewiątego kongresu został odpowiednio zmieniony. Z powodu olbrzymiego materyału informacyjnego sekcye nie mogły sobie dać rady, więc komitet organizacyjny nie chce zajmować się kwestyą alkoholizmu wogóle, ale tylko wybranemi kwestyami. Aby pomimo tego ograniczenia mogły otrzymać odpowiedni głos rozmaite stowarzyszenia, wezwano ważniejsze z nich, aby w czasie trwania kongresu urządziły zgromadzenia w Bremie, na których każde stowarzyszenie będzie mogło wyrazić swoje zapatrywania. — Zgłoszenia przyjmuje sekretarz kongresu, Franciszek Hänuel we wszystkich językach.

Sprawa Humbertów. W sprawie banku asekuracyjnego „Rente Viagère" odbyła się konfrontacya Fryderyka Humberta z totumfackim i współoskarżonym Teresy Humbert, niejakim Parayrem, który został uwięziony, ale ma być wypuszczonym na wolną stopę. Parayre chciał koniecznie jaknajkorzystniej zeznawać dla Humbertów, ale pomięszały mu się szyki i wbrew woli, zamiast przysługi, przyniósł Humbertom klęskę, zeznał bowiem, że bank pod firmą „Rente Viagère" był familijnem przedsiębiorstwem Humbertów. Parayre zeznał, że rada nadzorcza nie odbywała wcale posiedzeń, że walne zgromadzenia nie istniały i że on sam podpisywał protokóły fikcyjnych posiedzeń, ponieważ wierzył ślepo Humbertom. Pomimo uwagi sędziego śledczego, że te zeznania obciążają Parayre'a, czyniąc go współwinnym oszustwa, Parayre oświadczył, że obstaje przy nich. Fryderyk Humbert zbijał wprawdzie twierdzenia Parayre'a, ale był bardzo przygnębiony. Parayre zburzył cały system obrony Humbertów.

Sprawa ks Ludwiki. Wiadomość, którą podano z Drezna, że hrabia i hrabina Lonyay opuścili Cap Martin, ażeby uniknąć spotkania z ks. Ludwiką i Gironem, jest nieprawdziwą. Hr. Lonyay z żoną bawią na Cap Martin i zamyślają tam pozostać do końca lutego. Jaki jest wynik rokowań pomiędzy obrońcą ks. Ludwiki a zastępcą prawnym jej męża, nie wiadomo jeszcze. Przygotowania do rozprawy sądowej, która odbędzie się dnia 28 b. m. są już ukończone. Następca tronu saskiego żąda separacyi, ks. Ludwika zaś zażąda rozwodu, gdy wyrok sądowy orzeknie separacyę. Dziecię ks. Ludwiki, które ma przyjść na świat, będzie posiadać wszystkie prawa saskiego domu królewskiego.

Dżuma w Afryce południowej. Z Durbanu w Afryce południowej donoszą telegramy, że dnia 19 b. m. pierwszy Europejczyk zachorował na dżumę. W szpitalu znajduje się 9 Murzynów i trzech Hindusów. Dotychczas zachorowało na dżumę ogółem 34 osób, z których 17 umarło.

Podróż koleją do Japonii i Chin. Kolej przez Syberyę do Chin jeszcze nie została wprawdzie ukończoną, ale Towarzystwo wagonów sypialnych, które co trzeci tydzień dostarcza tygodniowym pociągom luksusowym zachodnio-syberyjskim swoich wagonów, ogłosiło już niektóre szczegóły przyszłego planu jazdy. Otóż podróż koleją z Berlina do do Japonii trwać będzie 17 dni, do Pekinu 19 dni, do Port Arthur 15 dni, a do Szangaju 20. Cena jazdy z Berlina do Władywostoku kosztować będzie 658 marek I klasą, a 415 marek II klasą. Podróż morzem z Bremy lub Hamburga do Szangaju kosztuje w kajucie I klasy 1.500 marek, w kajucie II klasy 860 marek. A więc podróż morzem kosztuje 2 razy tak drogo.

O głagolicę. Rzymska kongregacya zatwierdziła wszystkie rozporządzenia biskupskiego synodu w Krka (Veglia) z r. 1901 co do liturgii starosłowiańskiej Chorwaci widzą w tem utrwalenie głagolicy na Krku na wieczne czasy.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 24 stycznia: „Marya Stuart" (występ Modrzejewskiej).

W niedzielę 25 stycznia: „Marya Stuart" (występ Modrzejewskiej).

We wtorek 27 stycznia: „Marya Stuart" (występ Modrzejewskiej).

We środę 28 stycznia: „Warszawianka" i „Jesiennym wieczorem" (występ Modrzejewskiej).

We czwartek 29 stycznia: „Nowa Dejanira" (występ Modrzejewskiej).

W sobotę 31 stycznia: „Wiele hałasu o nic" Szekspira (występ Modrzejewskiej).

W niedzielę 1 lutego: „Makbet" (występ Modrzejewskiej).

W poniedziałek 2 lutego: „Nieboska komedya".

Z kalendarza. W piątek 23 stycznia: Zaślubiny N. M. P., Rajmunda w.; w sobotę 24 stycznia: Tymoteusza b. m.; w niedzielę 25 stycznia: Nawrócenie św. Pawła.

Wschód słońca 23 stycznia o godzinie 7 minut 29, zachód o godzinie 4 minut 13, długość dnia godzin 8 minut 44.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 21-go stycznia pogodnie; termometr doszedł od — 20·9 do — 12·5 C. Barometr szedł w górę.

Dnia 22 stycznia o godzinie 7 stan barometru 758·7 mm., term metru — 22·4 C.

Wiatr wschodni.

Odczyty o kwestyi kobiecej.

X.

Odczyt swój wczorajszy p. t. „**Handel kobietami**" ujęła p. Marya **Turzyma** w następujące ramy:

John Ruskin powiedział, że „kobiety są odpowiedzialne za wszystkie niesprawiedliwości, nie dlatego, jakoby były ich sprawczyniami, lecz, że złemu nie zapobiegły". Takiem złem jest handel kobietami. Nie jestto zło konieczne, jak mniemają mędrcy; jestto zło, które musi być usunięte, tembardziej, że handel kobietami — jako prostytucya — jest nietylko tolerowany przez władze, ale wprost zorganizowany pod dozorem policyi. Ogół twierdzi wprawdzie, że handel kobietami istniał zawsze; że fakt ten usprawiedliwić należy zasadą, że mężczyzna powinien dawać utrzymanie kobiecie, a wszystko jedno, czy czyni to dla jednej, czy dla kilku. Tak nie jest i tę hańbę usunąć należy. Jeżeli władze tolerują nierząd, niech postawią rzecz otwarcie: niech z hipokryzyą nie kwalifikują miłości poza małżeństwem za czyn karygodny, a zapomocą innych ustaw czyn ten uniewinniają.

Nędza, uwiedzenie, zwyrodnienie dziedziczne — tworzą prostytucyę, która przybiera coraz bardziej zatrważające rozmiary. W Wiedniu uprawia ją 25.000 kobiet, w Berlinie 30.000, w Paryżu 40.000, w Londynie 60.000. Są to cyfry tylko policyjnie zapisanych. Powiększa zło jeszcze okoliczność, że z powodu osobnych przepisów policyjnych handel kobietami zmonopolizowany jest w rękach osobnego przedsiębiorcy. Istnieje wprost wymieniony między pojedynczemi krajami handel kobietami, rzucający je na rynek zbytu pożądania mężczyzny. Z samych ziem polskich wywożą rocznie 10.000 dziewcząt, prócz tych, które wciągane bywają w kraju do haniebnego rzemiosła. Alkohol jest sprzymierzeńcem w uwodzeniu tych nieszczęśliwych. Powrót ich do pracy jest prawie niemożliwy. Tu prelegentka zacytowała kilka przykładów z bruku krakowskiego.

Za granicą akcya przeciw handlowi kobietami rozwinęła się już na dobre. Józefa Bittner założyła w Anglii związek międzynarodowy, w Niemczech Gertruda Guillaume poczęła zwalczać „upaństwowioną" prostytucyę przez petycye do parlamentu przez zgromadzenia. U nas nic się w tym kierunku nie robi, bo u nas o tej sprawie mówić „nie wypada". (Oklaski). *(ak)*

Z teatru.

Ósmy występ H. Modrzejewskiej „Warszawianka" Wyspiańskiego, „Jesienny wieczór" J. Maskoffa.

Oddawna było gorącem pragnieniem miłośników talentu p. Modrzejewskiej, ujrzeć ją kreującą jedną z najpiękniejszych postaci nowoczesnego polskiego repertuaru: rolę Maryi w „Warszawiance" Wyspiańskiego. Dobiegały nas o niepospolitych kreacyi tej pięknościach tak entuzyastyczne głosy ze Lwowa, że zapowiedź tego występu w Krakowie musiała obudzić najwyższe zaciekawienie. Od tygodnia też teatr na to przedstawienie doszczętnie był wysprzedany.

Odniesione wrażenia stanęły w zupełności na wysokości oczekiwań. Ujrzeliśmy jedno z najpotężniejszych wcieleń artystycznego piękna. Postać będąca literackiem uosobieniem przewodniej idei podniosłego poematu Wyspiańskiego, stanęła przed nami w pełnym blasku poetyckiej siły i tragicznego wyrazu, porywając estetyką linij i rzeźbiąc w duszy widzów niezatarte wrażenie mocy patryotycznych uczuć. Wielka artystka ukazała nam do jak potężnej wyżyny wznieść się może jej talent w zakresie, w którym najmniej miała sposobności rozwijać swą twórczość, że z równą łatwością myśl jej porusza się w dziedzinie nowożytnego repertoaru jak w sferze plastycznych kreacyj klasycznych, że z niezrównanem bogactwem techniki idzie zawsze u niej w parze myśl przenikająca do głębi ideowe znaczenie kreacyj scenicznych i opromienia blaskiem poetyckiego piękna realne ich kontury.

Stanęła przed nami jak czarodziejka, przesuwająca nam przed oczy typ dziewicy polskiej, której dusza wchłonęła w siebie nietylko ból osobisty, ale cierpienia narodu. Pełna majestatu i godności w każdym ruchu i geście, w każdym akcencie wytłomaczyła myśl poetycką i ideową autora z niedoścignionem przejęciem się i dała ją w przeczystych liniach, porywając ekspresyą uczucia. Marya Modrzejewskiej jest w bogatej kolekcyi klasycznych jej kreacyj jedną z najpiękniejszych i artystycznie największych.

Że na tle porywającej gry ansambl krakowski przy najlepszych usiłowaniach naszych artystów wypaść musiał blado, jest rzeczą zupełnie naturalną. Oprócz p. Sosnowskiego, który najbliższym był pod względem rysunku i ujęcia surowej postaci Chłopickiego, intencyj autora i p. Sobiesława, który siłą inteligencyi i poczucia stylu scenicznego, właściwego rutynowanym artystom, utrzymał rolę oficera na wyżynie poetyckiego nastroju, reszta wykonawców stworzyła tylko blade ramy do obrazu, będącego prawdziwą perłą w dorobku poetyckiego repertoaru doby ostatniej.

Drugą połowę pięknego wieczoru wczorajszego wypełnił jednoaktowy obraz sceniczny Józefa Maskoffa „Jesiennym wieczorem".

Jestto przedziwnej piękności pełen głębokiego nastroju dramatycznego poemat nastrojowy prozą pisany. Napróżnoby tu szukać jakiej konkretnej realnej akcyi, jakichś wyrazistych akcentów plastycznych, któreby przypominały świat żyjący gorączką chwili, świat ludzi dzisiejszych. Autorka posługując się metodą młodych, temat i akcyę — jeśli akcyą to wogóle nazwać można — przeniosła w dziedzinę zasuwających się we mgłę wspomnień ostatniej walki o niepodległość narodu i w pełnym rzewnego liryzmu nastroju opowiedziała jeden z tych ostatnich epilogów, jakie się rozgrywały w sercach tysiąca rodzin polskich opłakujących męczeński zgon swych najbliższych w lodach sybirskich.

Rzecz się dzieje kędyś w zamożnym arystokratycznym domu. Pod oknami starego dworu świszcze ponury wicher jesienny, wstrząsając krzyżem drewnianym stojącym przed gankiem. W fotelu siedzi dogorywający ciemny i sparaliżowany starzec, którego utrzymuje sztucznie przy życiu jedyna nadzieja ujrzenia syna jedynego Stanisława, skazanego za udział w powstaniu do kopalń Nerczyńskich. Ten syn już od lat kilku nie żyje, a pozostała po nim młoda wdowa, jedyna prócz płatnej służby towarzyszka i opiekunka gasnącego starca, sama bezbrzeżnym bolem targana, okłamuje go, że syn żyje, aby mu ostatniej nie odbierać nadziei i pociechy. Starzec, w którego duszy miłość dla syna nie wyrugowała jeszcze resztek uprzedzeń kastowych, nie cierpi synowej, która rodem nie dorównywa Nowowiejskim, upokarza ją i dręczy nieustanemi szorstkiemi odpowiedziami, a anielska kobieta znosi to wszystko z tłumioną bólem duszy rezygnacyą.

Starzec każe sobie odczytywać po raz setny list syna, nigdy nie napisany, w którym tenże donosi o wypuszczeniu go z kopalń na osiedlenie, a nieszczęsna kobieta, która list ten sama napisała, powtarza mu go z pamięci, połykając łzy. Targany przeczuciami, każe sobie przysięgać, że Stanisław żyje, a kobieta składa przysięgę, wznosząc pełen bolesnej prośby wzrok do nieba o rozgrzeszenie z tej winy w imię miłosierdzia popełnionej.

Uspokojony starzec dyktuje następnie list do syna i w liście zapewnia, że wzrok mu się poprawia i zdrowie powraca. To ścieranie się uczuć szlachetnych dwojga serc złamanych, dwóch egzystencyj zniszczonych, ujęte w wytworną szatę poezyi, w estetyczne linie scenicznego rysunku, odciska się na duszy niezapomnianem wrażeniem.

Rolę Lory, umyślnie dla siebie napisaną, oddała p. Modrzejewska z tą potęgą bólu, z tą siłą, na jaką się zdobyć może tylko jej talent, nieprzebraną skalą przejść rozporządzający. Wielka artystka nastrojowy ból scenicznej postaci podniosła do wyżyny tragicznej, stwarzając kreacyę wyrzeźbioną klasycznemi liniami. Partnerem p. Modrzejewskiej był p. Sosnowski, który roli starca gasnącego nadał piętno głębokiej siły i szczerego odczucia.

Dopełnieniem afisza był znany i wielokrotnie powtarzany fragment „Irydyona".

Wieczór zakończył się piękną owacyą, jaką publiczność wyprawiła zarówno p. Modrzejewskiej, jak autorce „Jesiennego wieczoru". Po opuszczeniu kurtyny rozległa się w widowni długotrwała burza oklasków, wśród których wręczono p. Modrzejewskiej wspaniały wieniec i kilka bukietów kwiatowych, a autorce jednoaktówki cztery śliczne wieńce z szarfami czerwonemi od publiczności, wielbicieli talentu i uczestników powstania narodowego. Na szarfach tego ostatniego widniały obok dedykacyi złotemi literami wypisane cyfry 1863—1903.

W. Pr.

Dział ekonomiczny.

Ankieta budowlana. W Izbie handlowej w Krakowie odbyła się ankieta w sprawie zmiany obecnie używanego formatu cegły budowlanej. Referent inż. Uderski oświadczył się za zmianą obecnego formatu na format używany obecnie w środkowej Europie i Rosyi. Większość nie podzielała zapatrywania referatu, wskazując na to, że nie ma powodu do zmiany. Izba zastrzegła sobie oświadczenie na plenarnej sesyi.

Sprawa cukrowa. Izba handlowa w Krakowie wysłała depeszę do prezydenta ministrów Koerbera, do ministra skarbu i do prezesa Koła polskiego, w sprawie cukrowej, w tym duchu, że zupełnie solidaryzuje się ze stanowiskiem, zajętem w tej kwestyi przez Koło polskie, że uważa rządowy projekt kontyngentowania za zabójczy dla przemysłu cukrowego i uprawy buraków oraz dla wszystkich warstw społecznych w Galicyi z produkcyą cukru i uprawą buraków związanych, że w końcu widzi w tem krzywdę, iż rząd, obejmując odpowiedzialność za rozdział kontyngentu staje na stanowisku dotychczasowych rozmiarów produkcyi, zakreślonych Galicyi przez kartel, znany z wrogiego dla naszego kraju usposobienia.

Rozprawa ofertowa. W ministerstwie kolejowem w Wiedniu odbyła się wczoraj rozprawa ofertowa na dostawę legarów żelaznych i balustrad dla kolei Lwów - Sambor - granica węgierska. Z Galicyi wnieśli oferty: Stankiewicz i Konopacki ze Lwowa, Fabryka wagonów w Sanoku, Bredt i Sp. z Ottyni oraz Zieleniewski z Krakowa. Nadto wpłynęło 10 innych ofert. Rozstrzygnięcie nastąpi za kilka dni.

Wiedeń. 22 stycznia. Pszenica na wiosnę 7·84 do 7·85 Pszenica na maj-czerwiec —.— do —·—. Pszenica na jesień —·— do —·—. Żyto na wiosnę 7·00 do 7·01. Żyto na maj-czerwiec —·— do —·—. Żyto na jesień —·— do —·—. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Kukurydza na czerwiec-lipiec —·— do —·—. Kukurydza na lipiec-sierpień —·— do —·—. Owies na wiosnę 6·41 do 6·42. Owies na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na jesień —·— do —·— Rzepak na styczeń-luty —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·— do —·—.

Usposobienie silne; śnieg.

Budapeszt, 22 stycznia. Pszenica na kwiecień 7·72 do 7·72. Żyto na kwiecień 6·69 do 6·70. Owies na kwiecień 5·13 do 6·15 Kukurydza na maj 5·82 do 5·83. Rzepak na sierpień 11.70 do 11·80

Chęć kupna mierna, oferty ograniczone, usposobienie spokojne; śnieg.

Kronika lwowska.

Lwów, 21 stycznia.

O uroczystościach obchodu powstania, jakie we środę się odbyły, donoszą nam ze Lwowa:

Przesłane telefonicznie sprawozdanie z przebiegu dzisiejszej uroczystości powstania styczniowego uzupełniam kilku bliższemi szczegółami. Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że w obchodzie wzięła udział żywy cała publiczność Lwowa, a przybyli ze wszystkich stron kraju weterani są przedmiotem hołdów, pełnych zapału. Wzruszający widok sprawiał w czasie południowego zebrania parter sali teatralnej. Wszystkie krzesła zajęli wyłącznie weterani. Zasiadło około 400 sędziwych postaci. Głowy osrebrzone białym włosem — niejedna z widocznemi bliznami od ran z przed lat 40 — szeregowały się, jak ongi w obozie, długiemi rzędami. Jedni w bogatych kontuszach, inni w czamarach, w czarnych tużurkach, w kapotach — jak to mógł, na co kogo stać. Byli tu wszyscy, jak szli przed laty: utytułowana szlachta wiejska, inteligencya urzędnicza, adwokaci, lekarze, notaryusze, artyści, kupcy, przemysłowcy, rzemieślnicy drobni. Obok karmazyna w kontuszu i przy karabeli stanął sadownik z Kulikowa w kożuszku, obok profesora wszechnicy, żyd. handełes w odświętnym chałacie, bo i taki znalazł się dzisiaj między jubilatami... Tak wyglądał obóz ostatniej wojny narodowej... A co za typy! Ile aureoli dokoła tych pochylonych głów wiekiem i cierpieniami. Trudno było patrzeć bez najgłębszego wzruszenia na ten zastęp starców bohaterów, co przybyli, aby raz jeszcze złożyć hołd ojczyźnie ze słowy: „Ave Patria, morituri te salutant!"

Publiczność, przepełniająca loże i balkony, powstała, kiedy weszli ostatni, co nieśli życie na bój narodowy. Orkiestra ze sceny zagrzmiała pieśnią legionów. Wzruszenie było powszechnem.

Po mowie prezydenta Małachowskiego, którą kilkakrotnie przerywano oklaskami, wygłosił dłuższą rzecz o powstaniu poseł dr Tad. R u t o w s k i. Mowca w treściwych wyrazach zaznaczył, że nie przyszła jeszcze chwila, iżby historya mogła wypowiedzieć sąd zupełny o roku 1863. Sąd ten tworzy się dopiero. Ale zbliża się chwila, kiedy ujednostajni się opinia, że poryw ten był koniecznym, że należy on do dziejów naszego odrodzenia, że w nim tkwi zapowiedź lepszej naszej przyszłości. Mowca zaakcentował ogólnikowo stan umysłów w Polsce przed rokiem 1863. Była to epoka po wojnie krymskiej, gdy zdawało się, że cywilizacya wystąpiła do walki z caratem. Nadzieje spotęgowała śmierć Mikołaja I. W Europie budziły się narody. Włochy dążyły do połączenia się. Italia zrosła się, jakże w tem wiele otuchy było dla nas. Wizyta Aleksandra II w Warszawie spadła rozczarowaniem, jak grom. Zabił on wszelkie nadzieje, a poczucie potrzeby zmiany rosło. Wielopolski szatańskim pomysłem branki przechylił szalę i przyspieszył wybuch. Naród zerwał się z rozpaczy, beznadziejnie, ale — wytrwał. Rzucono na ten bój zarzut lekkomyślności, kunktatorstwa, niewczesności, ale wobec tej wojny leśnej, wobec ofiar chyli się czoło do hołdu, bo na takie czyny krytyki nie ma. Wykazano karność, posłuch, ofiarność, jak nigdy. Byłoby nieszczęściem powstania wtedy tylko, gdyby pozostała karta dziejów bez nauki na przyszłość. Ostatnie powstanie znamionuje się tem, że ogarnęło wszystkie stany, chociaż zgłaszały się nie odrazu, lecz kolejno. Ten udział wszystkich różni je od roku 1831. Zapóźno je podniosło powstanie, te hasła Złotej Hramoty, ale rzuciło ziarno, które już się kłoszą. Więc idźmy za niemi bez iluzyj i sentymentów zagranicznych, nie rachując, jeno na siły własne. Uświadomienie ludu i oświata ludu — spadek roku 1863 — to broń najpewniejsza i w tym znaku zwyciężymy.

Staraniem komitetu obywatelskiego dla obchodów narodowych we Lwowie odbył się wieczorem w sali Filharmonii uroczysty wieczór. Wypadł on bardzo pięknie. Zebrała się cała drużyna powstańcza i tłum publiczności. Parter zajęli jubilaci. Rozpoczął się wieczór polonezem Chopina, odegranym wspaniale przez orkiestrę Filharmonii pod kierownictwem p. Melcera.

Następnie, w przemówieniu, niejednokrotnie nagrodzonem oklaskami, dyr. Majerski oddał cześć bojownikom za wolność narodu. — Wszystkie punkta programu, tak muzyczne, jak wokalne i deklamacyjne, trzymane były w tonie wysoce patryotycznym, i ani na chwilę nie osłabiły tej podniosłości, pod wpływem jakiej znajdował się każdy uczestnik wczorajszych godów z historyą naszą.

Partya socyalistyczna, chcąc uczcić 40tą rocznicę powstania styczniowego — zwołała wczoraj w sali Tow. pedagogicznego zgromadzenie ludowe. Zebrało się kilkaset ludności przeważnie ze sfer robotniczych — a między innymi przybyło i kilkadziesiąt pań. Po odśpiewaniu przez chór robotniczy pod batutą p. Dropiowskiego pieśni „Do pracy" zabrał głos p. Hudec. Skreśliwszy udział ludu w ostatniej walce o niepodległość, rzekł mowca:

„My dzisiejsi rewolucyoniści będziemy dążyli do tego, by sprawę narodową wziąć w swoje ręce. Stworzymy Polskę socyalistyczną — ludowi oddamy ster — a gdy nastąpi uświadomienie ludu — wtedy z dumą będziemy mogli zawołać: „Jeszcze nie zginęła"...

Następnie p. Janowski wygłosił bardzo wyczerpujący odczyt o r. 1863. Wreszcie zabrał głos p. Żelaszkiewicz i wezwawszy młodzież, ażeby przyjęte w spadku idee tej partyi czerwonej, która wywołała powstanie, nadal krzewiła, wzniósł okrzyk: „Niech żyje Polska socyalistyczna!" Odśpiewaniem przez chór „Z dymem pożarów" i przez wszystkich zebranych „Jeszcze Polska nie zginęła" zakończono zebranie.

W VI gimnazyum i w szkole realnej odbyły się uroczyste poranki na uczczenie czterdziestolecia powstania.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W piątek: „Monna Vanna" (występ Georgetty Leblanc)
W sobotę: „Faus".
W niedzielę po południu: „Jaś i Małgosia"; wieczór: „Wolny strzelec".
W poniedziałek: „Dyktator".
We wtorek: „Halka".

(Telefonem 22 stycznia).

Lwów. Odroczone wczoraj obrady walnego zgromadzenia Tow. weteranów z r. 1863/4 odbyły się dziś o godz. 11 przed południem, przy udziale przeszło 150 członków. Przewodniczący pierwszy wiceprezes p. Antoni Jaxa C h a m i e c po odczytaniu całego szeregu telegramów z okazyi uroczystości (między innemi także telegram Konopnickiej, bawiącej obecnie w Brzuchowicach) przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału z czynności za rok ubiegły i udzielono mu absolutoryum z rachunków. — Prezesem przez aklamacyę wybrano ponownie księcia Adama S a p i e h ę, pierwszym wiceprezesem Antoniego Jaxę C h a m c a.

Dalszy ciąg obrad odroczono do godziny 4 po południu.

Lwów. Ku uczczeniu 40-letniej rocznicy styczniowej urządzają jeszcze uroczyste obchody: Czytelnia akademicka dnia 23 b. m. i Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda" dnia 8 lutego.

Lwów. Z reszty uchwalonego przez Sejm na r. 1902 ryczałtu na ochronki przyznał Wydział krajowy na rzecz powstać mających lub na dokończenie istniejących ochronek zasiłki: Ruskiej ochronce dla dzieci w Peczeniżynie w kwocie 50 K, Towarzystwu pań św. Wincentego a Paulo, jako komitetowi założyć się mającej nowej ochronki dla biednych i bezdomnych dzieci w Przemyślu w kwocie 150 K, ochronce dla małych chrześcijańskich dzieci imienia św. Wojciecha w Gorlicach w kwocie 200 K, wreszcie sześciu ochronkom dla dzieci szkolnych w Szynwałdzie, Skrzyszewie, Żdżarach, Swiniej Górze, Jastrzębce i Wołkach pod Tarnowem 400 K.

Wydział krajowy, wykonując uchwałę Sejmu, wysłał do Jaworzna komisyę i po zbadaniu sprawy uchwalił udzielić zasiłek w kwocie 2000 kor. z funduszu dyspozycyjnego dla robotników, pozbawionych pracy.

Wydział krajowy uchwalił udzielić z funduszu dyspozycyjnego jednorazowe zasiłki po 500 kor. Towarzystwu wzajemnej pomocy weteranów z r. 1863/4 we Lwowie i Przytulisku weteranów z r. 1863/4 w Krakowie.

Lwów. Zmarł tutaj Henryk G r a b i ń s k i, artysta-malarz. (Zmarły był profesorem szkoły sztuk pięknych w Krakowie w latach 1874 do 1876 przed jej organizacyą. Był profesorem malarstwa krajobrazowego. Przyp. red.).

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 22 stycznia.

Lwów. Prezydyum namiestnictwa rozpisało n o w e w y b o r y do R a d y p o w i a t o w e j w powiecie łańcuckim, a to 12 członków z grupy gmin wiejskich na 24 lutego, 6 członków z grupy gmin miejskich na 28 lutego i 8 członków z grupy większej posiadłości na drugiego marca b. r.

Petersburg. Para carska i rosyjski następca tronu byli wczoraj na kolacyi u niemieckiego następcy tronu w pałacu zimowym.

Tyflis. Wczoraj o godzinie trzeciej rano odczuto tu trzęsienie ziemi.

Zaręczyny polskiego magnata z Moskiewką.

Lwów. Do „Słowa Polskiego" telegrafują z W a r s z a w y: W dniu 19 b. m. odbyły się w Belwederze u generał-gubernatora Czertkowa urzędowe zaręczyny hr. Konstantego Przeździeckiego z panną Maryą Wereszczaginówną, pasierbicą generał gubernatora a córką Olgi Czertkowowej, która poprzednio była zaślubioną kupcowi Wereszczaginowi w Moskwie. — Hr. Przeździecki, oficer pułku ułanów, stacyonowanego w Warszawie, jest synem nieżyjącego już Konstantego i Izabeli z hrabiów Platerów-Zyberków.

Wieści o zamiarach matrymonialnych hr. Przeździeckiego przyjmowano dotąd z niedowierzaniem. Warszawa ma dotąd bowiem w pamięci szlachetnego jego dziada Andrzeja, historyka i patryotę. Obecnie wiadomość o dokonanych zaręczynach rozeszła się szybko po mieście, wywołując przygnębiające wrażenie.

Sytuacya.

Wiedeń. Były prezydent Izby dr Fuchs zgłosił dziś na posiedzeniu klubu katolickiej partyi ludowej wniosek n a g ł y w sprawie zmiany regulaminu Izby, domagający się, aby wybrana „ad hoc" komisya w przeciągu miesiąca złożyła Izbie sprawozdanie. (Zaznaczyć należy, że zgłoszony dziś wniosek dra Fuchsa w jego klubie różni się nieco od wniosku, zgłoszonego wczoraj przez tego samego posła w plenum Izby: wczoraj postawił dr Fuchs wniosek z w y k ł y i domagał się, aby komisya sprawozdanie złożyła po dwóch miesiącach. Przyp. Red.).

Wiedeń. Dziś odbędzie się posiedzenie klubu młodoczeskiego, na którem mają zapaść stanowcze uchwały co do dalszego stanowiska Młodoczechów w parlamencie. Sądzą ogólnie, że po wczorajszej konferencyi z hr. Welsersheimbem Czesi względem przedłożenia wojskowego nie zastosują obstrukcyi.

Demonstracya przeciwko Polakom.

Wiedeń. Wybór hr. Sylva-Tarouca na przewodniczącego komisyi cukrowej jest pewnego rodzaju demonstracyą przeciwko Polakom. Pierwotnie bowiem zamierzano wybrać przewodniczącym Dawida Abrahamowicza. Widocznem jest, że mimo walki o prawa językowe, istnieje w sprawie cukrowej ścisła koalicya między Czechami a Niemcami.

Z Izby panów.

Wiedeń. O g. 1 w południe zebrała się Izba panów na posiedzenie.

Nowo mianowani członkowie Izby złożyli ślubowanie. Przed przystąpieniem do porządku dziennego Izba upoważniła prezydyum, aby nowelę o ustawie cukrowej i o kontyngentowaniu cukru bez pierwszego czytania przydzieliło komisyi, złożonej z 15 członków.

Z porządku dziennego Izba przydzieliła ustawę o handlu obnośnym komisyi gospodarczej i przyjęła bez dyskusyi we wszystkich czytaniach ustawę w sprawie ustanowienia terminów dniowych dla wnoszenia protestów wekslowych.

Następnie wybrano komisyę z 15 członków dla podatku cukrowego. Z Polaków wybrano hr. Badeniego i ks. Lubomirskiego.

Posiedzenie o g. 2 zamknięto. Następne w piątek 30 b. m.

Po posiedzeniu Izby zebrała się na posiedzenie komisya cukrowa, celem ukonstytuowania się.

Rokowania w sprawie kartelu naftowego.

Wiedeń. Jutro dnia 23 b. m. ma się znów odbyć konferencya pomiędzy przedstawicielami rafineryi nafty a reprezentantami Towarzystwa „Ropa", w sprawie utworzenia kartelu. Rzecz ma się dziś tak, że Tow. „Ropa" zaproponowało rafineryom zakupno od niego na kampanię 1903/4 znacznej ilości nafty po stałej cenie. Rafinerye oświadczyły, że zakupno takie byłoby możliwe tylko w razie, jeżeli nastąpi skontyngentowanie produkcyi, to zaś dokonane być może jedynie przez utworzenie kartelu. Ponieważ jednakże sprawa utworzenia kartelu napotyka na inne jeszcze trudności, rokowania nie mają więc większej wagi.

Błyskawice zimowe.

Wiedeń. Dziś rano widziano tu błyskawice, zupełnie podobne do błyskawic przed zbliżającą się burzą w lecie.

Socyalistyczna Rada miejska.

Wiedeń. Przy wczorajszych wyborach gminnych z 3 ciała wyborczego w Florisdorfie, wybrani zostali kandydaci socyalno-demokratyczni przeciw antisemitom większością około 150 głosów.

Z komisyi cukrowej.

Wiedeń. W komisyi cukrowej toczy się dziś w dalszym ciągu rozprawa ogólna nad konwencyą brukselską i nowelą cukrową. Przemawia poseł Kolischer.

Hilsner.

Praga. Za rzucenie krucyfiksu na ziemię Hilsner skazany został na ciemnicę i post co dni 14 przez jeden rok.

Żądania partyi Kossutha.

Budapeszt. Węgierskie stronnictwo niezawisłości czyli partya Kossutha sformułowało już warunki, pod któremi gotowe jest zaniechać opozycyi przeciwko nowemu przedłożeniu wojskowemu. Warunki te brzmią: 1) Zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej. 2) Natychmiastowa reforma wojskowej ustawy karnej w duchu jawności rozpraw oraz zniesienia kar cielesnych. 3) Wszystkie pułki węgierskie załogować mają wyłącznie na Węgrzech. 4) Tylko obywatele węgierscy mogą być oficerami w pułkach węgierskich i na odwrót, obywatele węgierscy tylko do pułków węgierskich zaciągani być mogą. 5) W obrębie Węgier ma być językiem armii tylko język węgierski.

Rząd naturalnie odrzuci te warunki.

Stłumiona demonstracya o wolność prasy.

Berlin. „Vossische Ztg." donosi z P e t e r s b u r g a:

Dnia 15 bm. upłynęło 200 lat od czasu, w którym wyszła pierwsza po rosyjsku drukowana gazeta. Redaktorzy postanowili jubileusz ten uczcić uroczystym bankietem dnia 17 bm., na którym odbyć się miała manifestacya na rzecz wolności prasy.

Dowiedział się jednak o tem minister P l e w e i postanowił za każdą cenę zapobiedz demonstracyi. Zawezwał więc do siebie wybitnego publicystę M i c h a j ł o w s k i e g o, redaktora „Russkoje Bogactwo" i oświadczył mu, że jeżeli przyjdzie do demonstracyi za wolnością prasy, wszyscy uczestnicy będą skazani na banicyę; wszystko mu będzie jedno, czy na wygnanie pójdzie 1000 czy 1500 osób.

Również szef departamentu policyjnego Ł o p u c h i n i szef urzędu cenzury S z w e r y n poczęli naciskać, aby bankiet się nie odbył. Wobec tego komitet zaniechał bankietu i zgłosił oświadczenie, którego jednak zabroniono drukować.

W oświadczeniu zażądano: 1) zniesienia cenzury prewencyjnej; 2) zniesienia kar administracyjnych za wyrażanie opinii w prasie; 3) aby przestępstwa prasowe sądzone były publicznie; 4) aby prasie wolno było omawiać sprawy polityczne i społeczne i aby wolności tej nie ograniczała władza polityczna; 5) aby przymus koncesyj na pisma został zniesiony; 6) aby wolność prasy ustawowo została zagwarantowana; 7) aby zniesione zostały kaucye wydawnicze; 8) aby dozwolone było zamieszczanie każdego ogłoszenia, którego ustawa wyraźnie nie zabrania.

Dwuletnia służba wojskowa we Francyi.

Paryż. Senat francuski przyjął wczoraj § 1—18 przedłożenia, dotyczącego dwuletniej służby wojskowej z wyjątkiem § 12, który odłożono do następnego posiedzenia.

Położenie w Macedonii.

Sofia. Bułgarska agencya telegraficzna donosi, że mimo silnych mrozów bezustannie jeszcze przybywają z Macedonii zbiegowie, chroniąc się na terytoryum bułgarskie przed gwałtami Turków. Do klasztoru Ryło przybyło świeżo 20 mężczyzn, 5 kobiet i 6 dzieci pozbawionych wszelkich środków do życia.

Zamach na patryarchę.

Konstantynopol. Przypuszczają, że zamach na patryarchę Ormaniana dokonany został w celach politycznych. — Sprawcę zaraz po zamachu tak obito, że prawdopodobnie umrze wskutek ran.

Wenezuela.

Paryż. „Agencya Havasa" donosi z Macaraibo: Trzy niemieckie okręty wojenne „Pantera", „Gazela" i „Wineta" b o m b a r d u j ą o d w c z o r a j g o d z i n y 10 r a n o p o r t S a i n t C a r l o s, broniący wstępu do zatoki Macaraibo. Wenezuelanie bardzo dzielnie odpowiadają na ten atak.

Macaraibo. „Biuro Reutera" donosi, że niemieckie okręty wojenne „Gazela", „Panter" i „Winieta" ostrzeliwują port Saint Carlos. — Wieś Saint Carlos spłonęła.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 22 stycznia. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 694·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 743·— Akcye Anglobanku 275 — Akcye Unionbanku 548 — Akcye Länderbanku 400·50 Akcye Bankvereinu 464·50 Akcye Bodencredit 9?3 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 694·— Akcye kolei południowej 68·50 Akcye N. Tramwaye lit. A. — . Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 458·50 Akcye kolei Północnej 54·40 Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 393·50 Akcye Rima Muranyi 489·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1625. Akcye fabryki broni 322·50 Akcye tureckie tytoniowe 337·50. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 99·35 Renta majowa 101·20. Austryacka renta koronowa 101·40 Węgierska renta koronowa 99·35 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98 —. 4% Listy Banku krajowego 99 — 4½% Listy Banku krajowego 102 —. 4% Listy Banku hipotecznego 97·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·15 5% Listy Banku hipotecznego 110·55 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·82 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 98·75. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96 — Losy tureckie 23·— Marki 117·12 Ruble 253·50

Usposobienie: Po słabym przebiegu zamknięcie wobec realizacyi lekko osłabione.

Cukier 21·75 (spok.), spirytus 40· - (idzie w górę), nafta bez zmiany

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 22 stycznia 1903 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 75	117 25
Franki papierowe	95 —	95 60
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 19
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot	111 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz	100 50	101 50
4% " " " "	97 —	98 —
4½% Listy zastawne Banku krajow	102 —	103 —
4% " " " "	98 50	99 50
4% Listy zast gal. Tow kred. ziem. nieuk.	96 50	— —
4% " " " " " " " 41 letnie	96 75	— —
4% " " " " " " " 56-letnie	97 25	98 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893 . .	99 —	100 —
4% " miasta Lwowa	96 —	97 —
4½% " " "	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 50	103 50
4½% " " " "	101 25	102 25
4% " kolejowe	98 25	99 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa .	73 —	77 —
V. Akcye		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	530 —	533 —
" " Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—
" " Lwów-Czerniowce-Jassy .	78 —	82 —

Podziękowanie.

Za ostatnią usługę wyświadczoną naszemu ojcu, dziadkowi i pradziadkowi ś. p. Michałowi Kostrzewskiemu, weteranowi wojsk polskich z roku 1830/31, zmarłemu dnia 11 stycznia b. r. w Myślenicach — składamy Wielebnemu Duchowieństwu, a w szczególności Wielebnym Księżom Fonferce, Żurowi i Bułatowi, Zacnym Druhom Sokołom, Sławetnemu Cechowi Piekarzy i Szanow. Publiczności serdeczne: „Bóg zapłać!"
401 *Rodzina.*

Pomarańcze!

5 klg. wybornych, dojrzałych pomarańcz meseńskich kor. 2·75
5 „ wybornych, dojrzałych **cytryn** meseńskich . . „ 2·75
5 „ **kalafiorów** neapolitańskich, białych jak mleko „ 2·75
5 „ olbrzymich **kasztanów** włoskich . . . . . „ 2·75
wszystko opłatnie w najlepszej jakości wysyła 385 1 6
Józefa wdowa Simoni, Tryest.

Asystent farmacyi

rutynowany, dobra siła, poszukuje od 1 lutego posady, tymczasem przyjmie zastępstwo. Adres: *Asystent farm. 100 poste rest. Kraków.* 382

H. NIEMETZ

optyk i mechanik,
Kraków, ul. Szewska 2,
poleca Szanow. Publiczności swój Zakład optyczny, Okulary, Cwikiery, Lornetki damskie, Ciepłomierze, Barometra itp. w wielkim wyborze. 216 6 0
Ceny bardzo niskie.

Naftę ces. i salonową

z rafineryi J. W. A. hr. Skrzyńskiego w Libuszy, poleca po **16** ct., w abonamencie na bilety po **15** ct. za litr,
39 **JAN BŁONIARZ** 39
Kraków. ul. Floryańska
obok domu ś. p. mistrza Jana Matejki.
321 6 10

NOWO OTWARTY

Antykwaryat naukowy

(*Dr. J. Roszkowski*)
we Lwowie, Podzamcze.

Każdemu, kto zażąda, przesyła swoje katalogi miesięczne (rzeczy z wszelkich dziedzin wiedzy świeżo nabytych i czasowo w cenach nadzwyczaj zniżonych) bezpłatnie i franco. (Wyszedł już Nr. 1 i 2).

Uprasza fachowców, zbieraczy bliblioteki pryw., uczonych i amatorów o podanie swych adresów i działów, z których sobie życzą otrzymać katalogi fachowe.

Załatwia wszelkie sprawy i polecenia w zakresie antykwarskim. 57 18 18

CUKIERNIA
Nowaka w Bochni

poleca:
Pączki, Ciasta na drożdżach i francuskie po 4 ct.;
Faworytki (chrust) 1/2 kigr. 60 cent., **Herbatniki** 1/2 klgr. 60 cent., **Pomadki** 1/2 klgr. 80 cent., 1 złr. i złr. 1·20;
Karmelki zawijane, nadziewane, oraz słodowe i ślazowe przeciw kaszlowi 1/2 klgr. 60 cent.; 369 2 2
Owoce smarzone. **Marmoladki. Kompoty; Krupnik** litewski gorący.

Dostawców

nabiału, jaj, drobiu, dziczyzny, ogrodowizny, owoców itp., uprasza **Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie, ul. Pijarska Nr. 4,** o nadesłanie piśmiennych ofert dla **„STAŁA DOSTAWA."** 329 3 3

Cenne książki

wydane nakładem Wydawnictwa „Nowej Reformy":

„Noc Tarasowa"

powieść przez *Zenona Pisza.*
Cena egzempl. 50 hal., z przesyłką pocztową 60 hal.

Ucieczka z Syberyi
Rufina Piotrowskiego.

Cena egzemplarza 1 kor. 50 hal., z przesyłką pocztową 1 kor. 75 hal.

Można nabywać w Administracyi „Nowej Reformy." 229 5 0

Nakładem Księgarni
D. E. Friedleina w Krakowie
opuścił prasę
Dramat w trzech aktach p. t.

KNAJPA

przez **Zenona Parviego,**
z przedmową *Gabryeli Zapolskiej*, z portretem autora podług rysunku pastelow. *Stanisława Wyspiańskiego.*
Cena za egzemplarz 2 kor., z przesyłką kor. 2·20. 226 6 0

Młodszy pomocnik handl.

z rządow. egzaminem z buchalteryi podwójnej i pojed., dobry rachmistrz, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłosz. **K. F. poste rest. Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 391 2 4

2 nakładaczki

znajdą **zaraz** zajęcie w „Drukarni Literackiej", przy ul. Jagiellońskiej pod Nr. 10.
Zarząd.

Drukarnia

w mieście powiatowem, w zachodniej Galicyi, **jest do sprzedania.**
Adres: *Ul. Błonie L. 8 u p. Ostrowskiego we LWOWIE.* 344 4 5

Słabość męską
skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 71 rozpowszechniona książka. 15 36
Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopecie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku.** Neumarkt 15.
W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Centralne Biuro ogłoszeń, dzienników i uniwers. reklamy

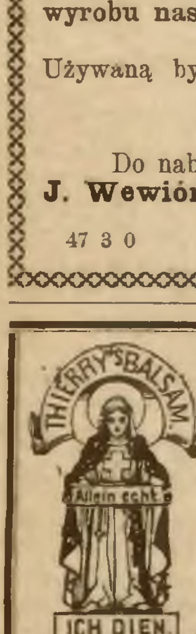
Adolfa Chulawskiego

w Wiedniu. VI., Getreidemarkt 13
(telefon 2432).
przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę na wszystkie czasopisma świata **po zwykłych cenach**; zamówienia na wykonanie afiszów, szyldów, ilustracyj i t. d. przez pierwszorzędn. artystów. Udziela autentycznych adresów. 375 3 0

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie
Szczawa alkaliczno-sodowa. zawierająca części składowe chemiczne. jak:

Woda Bilińska

wyrobu naszego, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.
Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 15 ct.
Do nabycia w aptekach i drogueryach. skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**
K. Rząca i Chmurski w Krakowie,
właściciele fabryki wód mineralnych.
47 3 0



Aby przyspieszyć trawienie, pobudzić apetyt i wzmocnić żołądek, bierze się w razie potrzeby na kawałeczek cukru 20 do 40 kropli

Balsamu A. Thierrego

z zielonym znakiem ochronnym zakonnica i zamknięciem kapslowem, na którem są wyciśnięte słowa: **Jedynie prawdziwy.** — Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 korony — **Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITED,** apteka pod **„Aniołem Stróżem" w Pregrada pod Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na zielony znak ochronny zakonnica, rejestrowany we wszystkich cywilizowanych państwach.
133 2 4

Koncypient adwokacki

dr. praw, katolik, poszukuje z dniem 1 kwietnia 1903 r. posady. — Zgłoszenia pod **A. R.** poste restante **Tarnów.** 311 4 5

Panienka biegła w korespondencyi polskiej i niemieckiej — posiadająca piękne i szybkie pismo — szuka zajęcia w handlu — Zgłoszenie pod **A. B. poste restante Kraków.** 358 3 3

Zawodowe Biuro
dla wszystkich spraw ogrodowych
E. JAHL, W. BIELSKI i SPÓŁKA,
Lwów. ul. Hetmańska L. 8 (Hotel Victoria).

Załatwia **wszelkie sprawy** w zakres ogrodnictwa wchodzące, szybko, sumiennie, dokładnie i fachowo.

Kontrolę ogrodów obejmuje za bardzo niskiem wynagrodzeniem, udzielając dokładnych dyspozycyj co do sposobów prowadzenia ogrodów i zużytkowania tegoż.

Zakłada ogrody spacerowe i użytkowe, lub daje plany na takowe.

Rysuje plany na **kląby, kwietniki i partery kwiatowe.**

Do **oczyszczenia sadów** posyła ludzi rutynowanych.

Nasiona i wysadki warzyw i kwiatów **do inspektów** i na grunt, pewne i doborowe odmiany, sprzedaje po nader niskiej cenie.

Okien inspektowych i mat wszelkich rozmiarów dostarcza w każdej chwili na zamówienie.

Dostarcza ogrodników, ludzi pewnych i zdolnych w swym fachu.

Kupuje, sprzedaje i bierze w komis wszelkie produkcye ogrodnicze i przetwory tychże.

Dzierżawi sady i ogrody użytkowe.

Prospekta wysyła opłatnie. 379 1 5

Aby smukłą



Po używaniu.



Przed używaniem.

być przy równoczesnem utrwaleniu zdrowia, trzeba zażywać otrzymywane z roślin **prawdziwe wschodnie KROPLE FEE.** Znika otyłość, znikają wielkie biodra, a pojawia się smukłość młodocianego wieku, harmonizująca figura, wdzięczne formy bez zmiany w sposobie życia. Zupełnie bezpieczne leczenie w otyłości. Przyjemne, proste zastosowanie. Niepotrzeba lekarstw. Niepotrzeba dyety. Naturalny przetwór roślinny z poręczeniem bez uszczerbku dla zdrowia. Działanie naturalne. Tylko pochwalne uznania. Krople te, uznane przez powagi lekarskie za dobre, **powodują smukłość, na zdrowie jednak szkodliwie nie działają,** jak wiele innych wyrobów. **Nie przeczyszczają,** lecz działają wprost na odżywianie i na komórki tłuszczowe, odmładzają rysy twarzy i przywracają całemu ciału zwinność i siłę. **Niezawodny skutek u pań, mężczyzn i dzieci. Cena wielkiej flaszki, wystarczającej na długo, 5 kor., 3 flaszek 12 kor., 6 flaszek 20 kor.** Wysyłka dyskretna i oclona za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.
Zlecenia przesyłać do **Medicinal-Droguerie Petrovics Miklós, Budapest, IV., Becsi-utcza Nr. 2.** 394 1 0

Dzierżawy folwarków.

Administracya dóbr zatorskich w Zatorze ma do wydzierżawienia dwa większe folwarki. — Bliższa wiadomość w Administracyi na miejscu. 273 4 5



Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

! DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY !

W. Maager'a prawdziwy oczyszczony



TRAN
z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie chronionem)
żółtego wielka flaszka 2 kor.
białego „ „ 3 „

Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle oczyszczenie krwi. Dostać można prawie we wszyst. aptekach i drogueryach monarchii austro-węgiersk.**
Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier
W. Maager, Wien, III|3, Heumarkt Nr. 3.
Naśladowania będą sądownie ścigane. 87 7 12

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANSTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1 października 1902 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA i z Podgórza:

4.33 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa 4.44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 4.50 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima**, ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.47 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk**, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, ztąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a ztąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.23 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu, do Rawy Ruskiej, Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
8·30 rano poc. mięsz. 465 z Krakowa 8·48 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki.**
8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa	**do Mogiły i Kocmyrzowa.**
9.05 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa 9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa 9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.	**na linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Zywca, a ztąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk**, ma połączenia w Tarnowie do Stróż, ztąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a ztąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa 1.27 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł. 1.34 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima**, ma połączenia w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
1.36 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.40 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa	**do Mogiły i Kocmyrzowa.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa**, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, ztąd do Jasła, w Rzeszowie do Jasła, a ztąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Stróż** ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza.
7.55 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa 8.07 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 8.17 „ „ „ „ „ przyst.	**na linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a ztamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.
8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan**, ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.
9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk**, ma połączenie we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
9.30 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 9.50 „ „ „ „ z Podgorza Pł.	**do Wieliczki.**
10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.	**do Tarnopola**, ma połączenia w Tarnowie do Stróż, ztąd do Jasła, do Nowego Sącza; w Dębicy do Tarnobrzegu, do Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a ztąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Janowa, Rawy ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.
11.40 wnocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa 11.55 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz. 12.02 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Nowego Sącza** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Suchy do Żywca, a stąd do Belska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego.

PRZYJAZD DO KRAKOWA i do Podgórza:

4.24 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.
5.44 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 5.51 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6.05 „ „ „ 48 do Krakowa	**z linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów: w Zagórzanach z Gorlic.
6.40 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Ickan**, ma połączenie w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.17 rano poc. miesz. Nr. 466 do Podgórza Pł. 7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa	**z Kocmyrzowa i Mogiły.**
7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz. 7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz. 8.10 „ „ „ 32 „ Krakowa	**z Oświęcima**, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic.
8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz. 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza.
11.24 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P. 11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa	**z Kocmyrzowa i Mogiły.**
1.16 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Borków wielkich**, ma połączenie w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa**, ma połączenie we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.
4.17 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.25 „ „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa	**z linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja Chyrowa, Nowego Zagórza, w Stróżach od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
6.09 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od No-Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.
6.35 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza-Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
8.54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.
9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.15 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.
10.47 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst. 10.53 „ „ „ „ z „ Płaszowa 11.05 w nocy „ „ 46 z Krakowa	**z Nowego Sącza** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą. Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca Drukarni L. K. Górski.